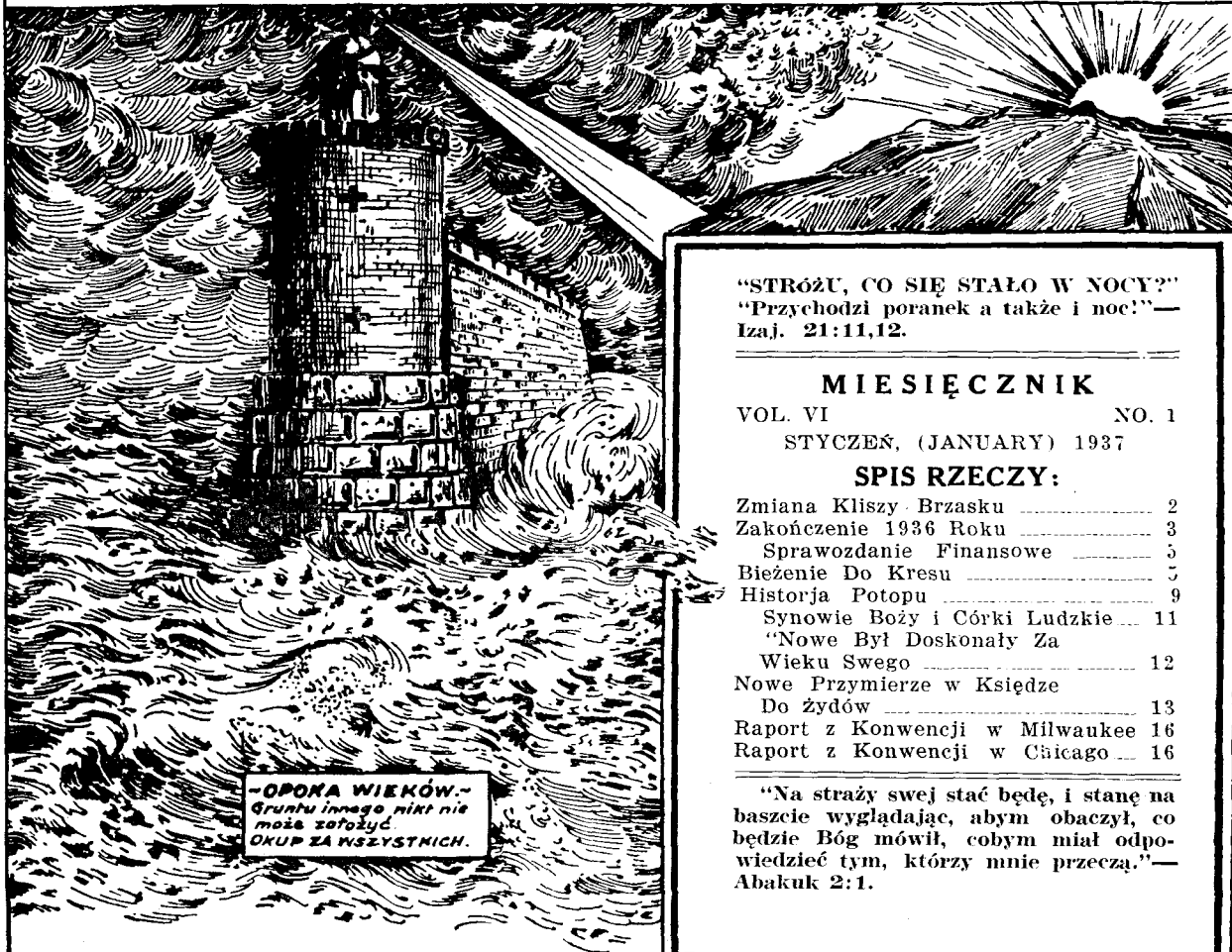




BRZASK

NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA.



-OPOKA WIEKÓW.-
*Gruntu innego nikt nie
 może zafalicyć.*
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
 "Przychodzi poranek a także i noc!"—
 Izaj. 21:11,12.

MIESIĘCZNIK

VOL. VI NO. 1
 STYCZEŃ, (JANUARY) 1937

SPIS RZECZY:

Zmiana Kliszy Brzasku	2
Zakończenie 1936 Roku	3
Sprawozdanie Finansowe	5
Bieżenie Do Kresu	7
Historja Potopu	9
Synowie Boży i Córki Ludzkie	11
"Nowe Był Doskonały Za Wiek Swego	12
Nowe Przymierze w Księdze Do żydów	13
Raport z Konwencji w Milwaukee	16
Raport z Konwencji w Chicago	16

"Na straży swej stać będę, i stanę na
 baszcie wyglądając, abym obaczył, co
 będzie Bóg mówił, cobym miał odpo-
 wiedzieć tym, którzy mnie przeczą."—
 Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowo-
 lone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą
 na wszystek świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż
 to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, ra-
 dując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże—radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym."—List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa. dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nietylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrocznienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "Świątynią Boga żywego"—"Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji—odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościół—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowdzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.—Obj. 15:5-8.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku.—Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowem, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni.—Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

Wydawcy — publisher

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.

37

Printed in U. S. A.

Pismo to wychodzi pod nadzorem Zarządu Wykonawczego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., z którego przynajmniej trzech musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw "Towarzystwa", zanim mogą się ukazać na łamach "Brzasku Nowej Ery". Artykuły redagowane na czasie muszą być w harmonii z wiadomościami fundamentalnymi doktrynami i mieć uznanie najmniej pięciu braci wchodzących w Zarząd Wykonawczy, w który wchodzi dziesięciu braci obranych przez ogół na Generalnej Konwencji, w Buffalo, N. Y.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Podajemy do wiadomości wszystkim prenumeratom "Brzasku Nowej Ery", że prenumerata roczna wynosi w każdym kraju jak poniżej podajemy. Mamy nadzieję, że bracia poprą dane pismo, które niesie poselstwo o Królestwie Bożem i pociesza wszystkich strapionych, dając pokarm dla tych, którzy uczynili przymierze przy ofierze. Wierzmy, że wszyscy bracia zaprenumerują dla siebie to pismo i będą się starać włożyć do rąk tych, którzy tego pisma jeszcze nie mają. Ubodzy Bracia, którzyby nie byli w możności opłacić abonamentu, a chcą otrzymać "Brzask", proszeni są, aby zawiadomili o tem wydawnictwo, a będzie im wysyłane darmo. Którzy tego nie uczynią, wysyłanie "Brzasku" będzie wstrzymane.

Z prenumeratą prosimy zgłaszać się do sekretarzy zarządów głównych, adresując jak następuje:—

W Ameryce: S. B. P. ś., P. O. Box 231, Detroit, Mich.,
Prenumerata roczna\$1.00
W Polsce: Antoni Paduch, skrzynka pocztowa 702, Warszawa. Prenumerata roczna zł. 3.00
W Kanadzie:— Prenumerata roczna\$1.00
We Francji: Józef Kubiak, 90 rue Victor Hugo, 90, Croix-Lille, (Nord-France)
Prenumerata roczna fr. 9.00

CZŁOWIEK GRZECHU—CZYLI ANTYCHRYST

W powyżej zatytułowanym dziele zawiera się 5 ważnych, szeroko omówionych przedmiotów: 1) Co To Jest i Kto Jest Antychryst; 2) Armageddon Jest Bliski; 3) Proponowane Środki Zaradcze i Finansowe; 4) Walka Wielkiego Dnia; 5) Ustanowienie Królestwa Bożego i Sposób Jego Objawienia. Obejmuje 300 stron druku.

Uchwałą Generalnej Konwencji było, ażeby sprzedawać tę broszurę hurtownie po 15 centów bez przesyłki, a detalicznie po 25 centów.

Radjo Program

—niosący Poselstwo Pokoju ludziom dobrej woli nadać Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego w Chicago, Ill., w każdą niedzielę od godziny 8:30 do 9:00 rano (czas wschodni) ze Stacji WCBD (1080 kiloc.).

Nowa Klisza Brzasku

Jak wszystkim czytelnikom Brzasku jest wiadomem, że na ostatniej Generalnej Konwencji jaka odbyła się w Detroit, Mich., uchwalono by odrobić nową kliszę, ponieważ ta, którą używaliśmy już jest zużyta. Według uchwały miały być poczynione poprawki w artyźmie, by klisza miała lepszy wygląd. Czyniąc starania w wykonaniu tej pracy, odrobienie nowej kliszy przez artystę i cdlanie, miało kosztować około \$45.00. By zaoszczędzić w wydaniu tej sumy, użyliśmy inny widok z małą poprawką, który to widok odpowiada lepiej czasowi w jakim żyjemy. Widok używanej dotychczas kliszy odpowiada lepiej czasowi pracy Restytucyjnej i może być użyty do proponowanego na Konwencji oddzielnego pisma dla świata w formie "Złotego Wiek".

BRZASK NOWEJ ERY

Czyli

ZWIASTUN KRÓLESTWA BOŻEGO

VOL. VI.

STYCZEŃ, (JANUARY) 1937

NO. 1

Zakończenie 1936-go Roku

“Koronujesz rok dobrocią Twoją.” — Psalm 65:12.

NAJWAŻNIEJSZĄ rzeczą dla Chrześcijanina z początkiem Nowego Roku jest zreasumować błogosławieństwa, jakich Pan łaskawie udzielić nam raczył w roku ubiegłym. Koniec roku jest czasem, w którym należy zbadać nasz dotychczasowy bieg na tej wąskiej drodze; uprzytomnijmy sobie ile odnieśliśmy zwycięstw, a ile ponieśliśmy porażek, oraz należy poczynić jaknajlepsze plany i postanowienia na przyszłość. Należy zegzaminować naszą wiarę i nadzieję. Jeżeli jesteśmy osłabieni, powinniśmy się udać do skarbnicy Słowa Bożego i przekonać się, że nadzieje nasze, położone w Bogu i w Jego obietnicach, nie są daremne ani zawadzają. Żyjemy bowiem w czasach, gdzie wiele rzeczy świadczy i wiele faktów przekonuje nas, że słowo Boże jest prawdziwe. A więc dziś znajdujemy się już o jeden rok bliżej Królestwa, i mamy nadzieję, że wszyscy jesteśmy o jeden rok bardziej przygotowani do tego Królestwa i na te doświadczenia, które są przed nami i dzielą nas przestrzenią pomiędzy spełnieniem naszych nadziei.

Rok 1936 przeszedł już do historii, i pomimo różnych trudności i doświadczeń, a szczególnie jakich doznali Bracia w Polsce, gdzie walki były bezustanne, rok ten odznaczył się obficie w błogosławieństwa. Wielu z Braci odzyskało swą wolność, jaką powinien się cieszyć każdy prawdziwy Chrześcijanin — wolność Chrystusową.

Początek Nowego Roku jest odpowiednią porą na poważne rozmyślenia tak nad tem, co już minęło, jaki nad tem, co należy jeszcze do przyszłości. My, którzyśmy dostąpili największej łaski Bożej w tem, że poznaliśmy prawdę, która objawiła nam przywilej stania się synami i dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami z Jezusem Chrystusem w dziedzictwie nieskazitelnem, niepokalanem i niezwiędłym dla wybranych w niebiesiech zachowaniem, mamy nieustanny powód do głębokiej wdzięczności Bogu. Zaiste wielka była łaska, która ukazała nadzieję wiecznego żywota dla ludzkich synów Bożych — nadzieję powrotu do łaski Bożej i Jego podobieństwa, jakie posiadał na początku nasz rodzic Adam. Wielka zaiste była nasza radość, kiedy przyswoiliśmy sobie te obietnice i poznaliśmy, że legalnie przez zasługę drogo-cennej krwi Chrystusowej, przelanej dla naszego odkupienia, przeszliśmy z śmierci do żywota. Lecz ponad to wszystko, są one “wielkie i kosztowne obietnice,” dla tych z klasy usprawiedliwionych, którzy zostali powołani, aby według postanowienia Bożego stali się Oblubienicą i współdziedzicami Jego miłego Syna.

W dodatku do tych chwalebnych nadziei i obietnic towarzyszyło nam ono błogosławione przeświadczenie, jakiegośmy doznali w ubiegłym roku, a nawet wielu z nas przez wiele lat, którzy idąc w dolinie cienia śmierci, jak to wyraża się Psalmista odnośnie doczesnego życia, mieliśmy schronienie z łaski naszego Pasterza, który nas pocieszał i osłaniał. Jak często przyjazne zagieście pasterskiej łaski wstrzymywało nas od zbłądzenia na manowce i utrzymało nas nadal na wąskiej drodze; podobnie ćwicząca różga budziła nas raz po raz z duchowego letargu i zachęcała nas do dalszego biegu.

Czas, w którym obecnie żyjemy, jest czasem specjalnej próby dla Ludu Bożego, który okaże kto jest wierny Panu. Próbowani jesteśmy w lojalności do Pana, do Prawdy i do Braci. Pan próbuje nas w miłości jednych ku drugim, a także i do naszych nieprzyjaciół, czy okaże się w nas choć mała część podobieństwa naszego Pana. W chwilach doświadczeń, ćwiczeń i chłosty wspominaliśmy zapewne nieraz pocieszające słowa: “Synu mój, nie lekce sobie poważaj kaźni Pańskiej, a nie trać serca, gdy od Niego bywasz karany, albowiem kogo Pan miłuje, tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje.” — Żyd. 12:5.

OBFITOŚĆ DUCHA

Duchowo mieliśmy obfitość Boskich łask, podczas gdy w doczesnych rzeczach, jakimikolwiek one były, mamy zapewnienie, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga. Żyjemy w czasie Wielkiego Ucisku przeto jesteśmy dotknięci w doczesnym życiu różnymi niedostatkami jak i reszta ludzi. Jednak mamy słowo Boże, które nas informuje dlaczego to wszystko zło i jaki rezultat z tego będzie dla świata. Dlatego też zrozumieliśmy, że pobożność z zadowoleniem jest wielkim zyskiem, mając obietnice żywota teraźniejszego (dokąd Bóg nam tu żyć pozwoli), a także i przyszłego. Przeto możemy zawsze zanosić dzięki Bogu, co też czynimy. Czyż nie należy nam oddawać Jemu nie tylko uwielbienie warg naszych, ale i wonności prawdziwego poświęcenia się Jemu przez cały rok, który teraz rozpoczynamy? Wielce umiłowani! Przyjrzyjmy się wszystkim ludzkości na całym świecie, która w wielkiej rozpacz szuka wyjścia z nieszczęścia, w jakim się znalazła, począwszy od 1914 roku! Jak wiele rozczarowań i zawodu doznało wielu, gdy ich plany zawiodły. Lecz my mamy zapewnienie, że nasza nadzieja nas nie zawiedzie, ponieważ nasza nadzieja jest w Bogu i Jego Planie. Będąc ufni

w Panu, że On jedynie wyprowadzi wszystkich na drogę prostą — drogę do żywota wiecznego, przeto poświęćmy się ponownie Panu — nie w znaczeniu powtórzenia onego poświęcenia, które już uczyniliśmy raz na zawsze, może już kilka lat temu, ale raczej w znaczeniu odświeżenia i wzmocnienia tego przymierza. Zapewnijmy naszego drogiego Pana, że wciąż się czujemy, iż należymy do Niego, że chcemy być Jego własnością i że pragnieniem naszym zawsze jest, aby nasza ofiara paliła się na ołtarzu ofiarniczym przez cały ten następny rok i nadal, aż zostanie uzupełnioną. Ponadto czuwajmy i badajmy się, abyśmy nasze śluby i poświęcenia mogli codziennie wykonywać.

Gdy patrzymy wstecz i spostrzegamy ze smutkiem niedoskonałości naszych nawet najlepszych wysiłków, a przed sobą widzimy ogromne przeszkody stojące na naszej drodze, wtedy winniśmy skupić naszą słabą odwagę i wzmocnić ją w każdej potrzebie. Mamy błogie zapewnienie, że „Pan doda mocy ludowi Swemu”. „Wzywaj mię w dzień utrapienia” — mówi Bóg, — „tedy cię wyrwę a ty mię uwielbisz.” (Ps. 50:15). Jako żołnierze pod naszym wielkim Wodzem, zaciągnęliśmy się do walki pewnej, a nie do niepewnej, chyba, że nasze bojaźliwe serce i niewierność uczyniły ją taką. Jesteśmy też dobrze zaopatrzeni w zupełną zbroję Bożą, którą, gdy przyjmujemy i dobrze przywdziejemy, będziemy mogli odeprzeć wszelkie ogniste strzały onego złoźnika. Jesteśmy również ostrzeżeni przed wszelkimi zasadzkami i niebezpieczeństwami, grożącymi nam w drodze, tak abyśmy mogli ich uniknąć i przewyciężyć je: zostaliśmy także dobrze pouczeni odnośnie metod i sposobów tego wodza, pod którego sztandar zaciągnęliśmy się oraz odnośnie działu, jaki zajmujemy pod Jego kierownictwem. Mamy Jego ustawiczną obecność z nami i będziemy ją mieli aż do końca naszej drogi. Jego zachęcający głos, który może być słyszany ponad wszelkie okrzyki i wrzawę walki, mówi nam: „Nie bójcie się albowiem upodobało się Ojcu mojemu dać wam Królestwo.”! — Ufajcie, jam zwyciężył!” — „Większy jest ten, który jest za nami, aniżeli wszyscy co są przeciwko nam.” Gdy czujemy się być słabi i poczynamy tracić serce, powinniśmy tylko wspomnieć na tę błogą obietnicę: „Pan doda mocy ludowi Swemu”, a będąc wiernymi w naszej służbie, chwalmy Boga, a On wybawi nas od wszelkich wrogów tak widzialnych jak i niewidzialnych.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

Nasze noworoczne życzenia wszystkim wiernym w Chrystusie gdziekolwiek zamieszkują: „Niech wam błogosławi Bóg.” To stosuje się przede wszystkim do tych najbliższych i najdroższych w związku Chrześcijańskiej społeczności i w teraźniejszej prawdzie. Następnie do tych wszystkich, którzy ufają w drogocenną krew Chrystusową, w której zasłudze jedynie jest przebaczenie grzechów i pojednanie z Bogiem tudzież podstawa do Chrześcijańskiego braterstwa. Dalej, stosuje się i do świata, wciąż jeszcze ciemnego i głucheego na wielkie zbawienie Boże, lecz mającego obietnicę Nowego Przymierza „w słusznym czasie”. Wszystkim życzymy błogosławieństwa Bożego, które gdy jest przyjęte, czyni każdego prawdziwie bogatym i nie dodaje smutku. Je-

żeli za naszych nieprzyjaciół modlimy się o otworzenie ich ócz wyrozumienia, to z pewnością, że wraz z Apostołem możemy się tak samo modlić za naszych Braci i za nas samych — o coraz szersze otworzenie naszych ócz wyrozumienia. Słowa Apostoła są: „Dlatego skłaniam kolana swoje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście mogli doścignąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość i długość i głębokość i wysokość i poznać miłość Chrystusową, przewyższającą wszelką znajomość.” — Ef. 3:14-19.

SPRAWOZDANIE Z ROKU 1936

Ze szczerą wdzięcznością i uczuciem dziękczynienia w sercu, składamy uznanie Panu za błogosławieństwa jakie zlał na lud Swój i na pracę, jaką z łaski Jego podejmowaliśmy w ciągu fiskalnego roku, który się zakończył 31-go Grudnia. Ilekroć sprostaliśmy jakiemuś trudnemu zadaniu tylekroć przekonywaliśmy się jak bez nadziejnie i niemożliwym jest, aby istoty ziemskie spełniły dzieło Pańskie bez pomocy i siły udzielonej im przez Stwórcę za pośrednictwem Pana i Mistrza naszego. Doświadczenia kościoła są tak uporządkowane i Pan łaskawie tak niemi rozporządza, że wszystko zmierza zgodnie ku dobremu.

Aczkolwiek nie prowadzimy obecnie tak obszernej pracy jak to było kiedyś, ponieważ są ku temu różne przeszkody, to jednak nie możemy powiedzieć, że już nie mamy nic do wykonania. Czytelnicy Brzasku przypominają sobie, że gdy przystąpiono do wydawania Brzasku Nowej Ery, to początki były nader trudne a czytelników bardzo mało. Z początku wysyłano około 500 egzemplarzy — obecnie liczba czytelników wzrosła, iż drukujemy 1,250 egzemplarzy w każdym wydaniu i okazuje się brak, tak, że będziemy musieli w przyszłości drukować większą ilość. Liczba czytelników Brzasku w ciągu ubiegłego roku, oraz zainteresowanie, jest dowodem, że wielu porzbijanych i porozprasanych przez niepożądanych „sług” braci, jest łaknących i pragną czystej strawy, co też otrzymują przez łamy Brzasku Nowej Ery.

PRACA OCHOTNICZA

Od czasu gdy zapoczątkowano pracę Pańską przez Brata Russell, był przyjęty zwyczaj rozdawania za darmo znacznej ilości gazetek zawierających posłannictwo o Boskim Planie, a wszyscy przyjaciele, którzy czuli się usposobieni ku temu, brali udział w tej pracy; wobec tego nazwano tę pracę ochotniczą. Za życia Brata Russella takiej literatury rozdawano milionami, a owoc z tej pracy był obfity. W obecnym czasie nie wiemy z jakich powodów ta praca jest zaniedbywana. Czytelnicy Brzasku wiedzą jednak, że celem rozszerzania tej bezpłatnej literatury jest dopomożenie chociażby i najbiedniejszym ludziom właściwego poznania cudownego Boskiego planu dla błogosławienia ludzkości. W fiskalnym roku wydrukowano i rozdano gazetkę No. 6 w Ameryce 50 tysięcy egzemplarzy — w Polsce i we Francji także wydrukowano 50 tysięcy egzemplarzy.

SŁUŻBA PIELGRZYMÓW

W służbie pielgrzymiej usługiwali najwięcej Bracia starsi z różnych zgromadzeń, a Brat I. Rycombel był

zajęty przez niemal cały rok. Ci Bracia o ile mogli się zwolnić z pracy na kilka tygodni udawali się w strony, gdzie najwięcej zachodziła potrzeba usługi zgromadzeniom. W ciągu tego roku służbę tymczasowych pielgrzymów pełniło 5 braci w Ameryce i 5 w Polsce. Z raportów Brata I. Rycombel, który stale był zajęty w służbie, oraz braci, którzy w wolnym czasie odwiedzali zbory okazuje się, że:

Pielgrzymi przejechali w Stanach Zjednoczonych 22,678 mil; w Polsce pielgrzymi przejechali kilometrów 14,523.

KONWENCJE

W ciągu 1936 roku odbyło się w Ameryce i w Polsce 18-cie konwencji i dwie generalne. Od dawna uznano, że tego rodzaju zebrania służą do zbudowania świętych w najświętszej wierze i umożliwiają im zwracanie myśli na ogólne zebranie Kościoła pierwotnych, na co wszyscy czekamy skoro przystąpiliśmy do ubiegania się o nagrodę wysokiego powołania. Przeto dobrze będzie, gdy zgromadzenia będą mieć w pamięci i na rok przyszły dobro lokalnych konwencji, urządzając takowe należy uczynić przygotowania przed czasem i powiadomić międzyzborowy zarząd, by ogłoszenie mogło się ukazać w Brzasku, a także by można się postarać o dobrą obsługę.

KORESPONDENCJA

Korespondencja w roku ubiegłym była liczna, tak że dwóch braci, jeden mający dział korespondencyj w Ameryce, a drugi w Polsce, mieli dosyć pracy przy odpisywaniu listów. Zestawienie otrzymanych listów przedstawia się następująco:

Otrzymano listów w Ameryce	908
Odpisano listów w Ameryce	968
Otrzymano listów z Polski	151
Odpisano listów do Polski	175
Razem otrzymano wszystkich listów	1059
Razem odpisano wszystkich listów	1143

Przytem pragniemy zwrócić uwagę wszystkim czytelnikom Brzasku, by pisząc listy, podawali dokładnie swe imię i nazwisko, oraz dokładny adres, a szczególnie gdy chodzi o wysyłkę Brzasku lub jakiej innej literatury. Zaniedbanie podania dokładnego adresu, powoduje że nie otrzymuje się tego czego się żąda, oraz to naraża na niepotrzebny wydatek za przesyłkę i zadaje się więcej pracy i zabiera się nieraz dosyć drogiego czasu w odszu-

kiwaniu i prostowaniu adresu. Trzeba pamiętać, że wszyscy Bracia pełniąc jakiegokolwiek posługi w zarządzie mają ich własne obowiązki rodzinne, muszą pracować na utrzymanie ich rodzin a w wolnym czasie i niedzielami wykonują im powierzona pracę.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE ZA ROK 1936

Pan pobłogosławił rok ubiegły pod względem finansowym; jak wiadomo czytelnikom Brzasku Nowej Ery, że nie zbieramy żadnych składek i podatków od Braci i Sióstr, ale wszystkie wydatki są pokrywane jedynie przez dobrowolne datki, to jednak ofiarność ta była wystarczająca do prowadzenia pracy w roku ubiegłym. Dzięki tej ofiarności byliśmy w stanie ponownie wysłać drogiego Brata I. Rycombel do Polski i czujemy się błogo przed Panem żeśmy zadość uczynili prośbie wszystkich braci z Polski.

Poniżej podajemy treściwe zestawienie przychodu i rozchodu:

SPRAWOZDANIE FINANSOWE

Od 1 Grudnia 1935 roku do 1 Grudnia 1936 roku

D o c h ó d :

Przeniesienie z ubiegłego roku	\$ 85.73
Wpłynęło na Brzask Nowej Ery	698.63
Wpłynęło na pielgrzymów w Ameryce	758.55
Wpłynęło na pielgrzymów do Polski	666.29
Wpłynęło na książkę "Antychryst"	18.65
Wpłynęło na śpiewniki	56.25
Wpłynęło na literaturę bezpłatną	383.70
Wpłynęło na biednych w Polsce	26.00

Ogólny dochód

\$2,693.80

R o z c h ó d :

Za druk Brzasku Nowej Ery i przesyłkę	\$ 886.76
Na pielgrzymów w Ameryce	501.71
Na pielgrzymów w Polsce i we Francji	605.95
Na książkę "Antychryst"	
Na śpiewniki i przesyłkę pocztową	
Na literaturę bezpłatną	267.98
Na biednych w Polsce	5.00

Ogólny rozchód

\$2,267.40

Pozostaje na przyszły rok

426.40

\$2,693.80

BIEŻENIE DO KRESU

· Bracia! jać o sobie nie rozumiem, żebym już uchwycił; ale jedno czynię, że tego, co za mną jest, zapamiętywając, a do tego się, co przedemną jest, spiesząc, bieję do kresu ku zakładowi powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie." — Fil. 3:13, 14.

MAŁO w nominalnym kościele widzi jakikolwiek szczególnie kres albo jakąkolwiek szczególną nagrodę z określeniem; — by się o nią ubiegać i ją osiągnąć. Większość jedynie ucieka przed urojonemi wiecznymi mękami, które ścigają ich jako trwoga, bojaźń, zmora, okropność od kolebki aż do grobu. Inni z ludu Pańskiego (głównie z "tej drogi") mając oświeco-

ne oczy wyrozumienia przez ducha świętego i przez Słowo Boże, otrzymali połysek wielkiej nagrody, którą Bóg wystawił przed wybranym kościołem z tego Ewangelicznego wieku. Nic dziwnego, jeżeli oni są uniesieni tym chwalebny widokiem, którego (naturalne) oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca człowieka nie wstąpiło aby mógł pojąć, lecz to "Bóg objawił nam przez

swego ducha!" Nic dziwnego, przeto, jeżeli oni zwracają uwagę więcej na nagrodę aniżeli na kres, który musi być osiągnięty pierw zanim nagroda może być zdobyta.

Pełni entuzjazmu i ocenięcia boskiej miłości, ci zupełnie utracili bojaźń do wiecznych mąk, ponieważ nauczyli się, że ta doktryna jest od Szatana, a nie od Boga, od ludzi, a nie od Ducha Świętego; z ciemnych wieków, i nie jest nauką natchnioną ze słów Pisma Św. Ci nauczyli się także, że to co pisma zdają się udzielać jakiegokolwiek ubarwionego potwierdzenia do tego bluźnierstwa przeciwko Boskiemu charakterowi i planu, są tylko pewnymi podobieństwami i symbolami ciemnych wypowiedzi, których błędne tłumaczenia są mniej więcej komentarzami i ubarwionym pozorem zwyczajnych tłumaczeniach Pisma Św.

Jest dosyć zwyczajnem dla tej późniejszej klasy, by myśleć i mówić o "ubieganiu się o nagrodę", a w pewnej mierze utracić widok faktu, że nagroda nie jest tem o którą się ubiegamy, ale kres; że nagroda jest całkiem ponad nasze uchwycenie; — jak Apostoł wyraża się powyżej: "Bieżę do kresu". Ktokolwiek osiągnie ten kres charakterystyczny, który Bóg postanowił dla wybranych otrzymania nagrody; a ktokolwiek chybi w osiągnięciu, tego kresu charakter minie się z nagrodą. Dlatego, jest bardzo poważnym błędem ubiegać się jedynie o nagrodę a zapominać albo lekceważyć "kres", który musi być osiągnięty w pierw.

Myśl, że pewna miara albo kres charakteru jest koniecznym dla wszystkich, którzy otrzymają boskie uznanie jako "zwycięzcy", i usłyszą Pańskie słowa: "To dobrze!" jest zdumiewająca dla wielu. Wielu myślało o Chrześcijańskim biegu jako jedynie o unikaniu jawnych grzechów; inni włączyli unikanie sekretnych wad: inni posunęli się jeszcze dalej, i włączyli ogólne usposobienie by poświęcić wiele z interesów obecnego życia; a jeszcze inni postąpili dalej i rozumieli, że naśladownictwem ma być zupełne samo poddanie się Panu, pełne poświęcenie ziemskiego życia i wszystkich jego interesów do woli naszej Głowy, Panu;—lecz prawie nikt nie pomyślał, że wszystkie nasze ofiarowania i doświadczenia i samo zaparcia muszą prowadzić naprzód i ewentualnie przyprawić nas do "kresu" charakteru, który Bóg wystawił dla "wybranych", — inaczej nie otrzymają oni nagrody współdziedzictwa z Chrystusem w królestwie Tysiąclecia. Możliwie, że nie przyczyniło się tak wiele do tego przeoczenia "kresu" albo ustanowionej miary charakteru, jak fałszywe tłumaczenie przypisywane naszemu Panu w rozmowie z umierającym złoczyńcą na Kalwarji.

Jest niezaprzeczonem rozumowaniem, że Bóg ma jakąś miarę albo próbę, przez którą On zadecyduje kto jest godzien otrzymać wielkie błogosławieństwa i zaszczyty ofiarowane dla wybranych — którzy są godni być członkami ciała Chrystusowego i uczestniczyć w Jego królestwie Tysiąclecia — co ma stanowić *wierność* w tych, którzy "szukają chwały, czci i nieśmiertelności", i którzy są "powołanymi i wybranymi i *wiernymi*." Apostoł, w naszym tekście, niewątpliwie oświadcza, że to jest taki kres, i że wszyscy, którzy ubiegają się z jakąkolwiek nadzieją i pragną osiągnąć nagrodę, muszą ubiegać się o ten kres, i muszą osiągnąć go lub utracić nagrodę. My widzimy także, że Apostoł sądzi samego siebie

według tej miarodajni i oświadcza, że w czasie gdy on pisał to jeszcze nie osiągnął tego kresu albo miarodajni rozwinętego charakteru. Taki objaw nie powinien być pominięty, lecz winien być pobudką w sercach wszystkich tych, którzy są w tem biegu szczerymi i pragnącymi by widzieć wyraźnie kres, do którego musimy biec, i to winno pobudzić każdego z nas by biec tem bardziej cierpliwie i więcej wytrwale, przez zwracanie uwagi z dnia na dzień w miarę naszego rozwoju w stronę wspólnego kresu, który Pan nasz Bóg wystawił przed nami.

My zauważamy, że Apostoł ma tu na myśli wyścig pieszy, z którego dopatrujemy się wielkiej ilustracji: (1) Jak wyścigowcy muszą wystąpić do wyścigu w prawny sposób, tak i my musimy przystąpić do bieżenia w zawodzie w prawny sposób, przez jedyne drzwi — wiarę w drogocenną krew, która odkupiła nas i usprawiedliwiła nas przed Bogiem. (2) Ci, którzy przystępują do wyścigów, muszą się regularnie zapisywać lub rejestrować jako biegacze; oni muszą stanowczo oświadczyć swoje intencje, gdyż inaczej nie mogą być w wyścigach. Tak samo jest z nami. Będąc "usprawiedliwieni z wiary", i będąc poinformowani o naszych przywilejach w łączności z tym zawodem i o osiągnięciu onej nagrody, obowiązkiem naszym byłoby oznajmić nasze intencje — by uczynić przymierze z Panem, i tym sposobem regularnie zapisujemy nasze imiona, nie w księgi ziemskiego kościoła, ale w Barankowe księgi żywota — "zapisanych w niebie." — Żyd. 12:23.

W wyścigach pieszych jest także ofiarowana nagroda, lecz nagroda nie jest uwidoczniiona gdy oni są w biegu; bo nagroda nie jest tem do której oni biegają, ale kres. Tam może być ćwierć-milowy kres, pół-milowy kres, trzy-ćwierć-milowy kres, i milowy kres przy zamknięciu wyścigów; i każdy biegacz zwraca uwagę dla zachęcenia samego siebie gdy przebiega jeden lub drugi z tych kresów na drodze, aż w końcu dosięga ostatniego kresu o nagrodę. I to zwracanie uwagi na kresy na drodze i liczenie się z tą miarodajnią jest wielką pobudką dla niego — zachęceniem w bieżeniu do celu, przypominaniem by nie zwalniał w biegu. Tak samo jest z chrześcijańskim bieżeniem na wąskiej drodze do *Kresu* o wielką nagrodę, którą Bóg obiecał — współdziedzictwo z Jego Synem, Panem chwały. To będzie zachęcać nas, abyśmy zważali na kresy w naszej drodze; i zobaczymy nasz rozwój — czy zbliżamy się bliżej i bliżej do "kresu o nagrodę" — kresu, który zdobywa nagrodę. A jeżeli kto będzie niedbałym, obojętnym, spieszącym w swoim biegu, to nic nie może być dla niego powodem do myślenia niż, że tylko jego niedbałość albo opieszałość przyczyniła się do utraty jego nagrody.

JAKI JEST CHARAKTER WIELKIEGO KRESU WYSTAWIONEGO NAM PRZEZ BOGA?

Odpowiadamy, iż jest on opisany różnemi zdaniem, jak naprzykład: Pan Jezus powiedział: "Bądźcież wy tedy doskonałymi, jako i Ojciec wasz, który jest w niebieszech, doskonały jest." (Mat. 5:48). O tym samym kresie Apostoł nadmienia, gdy mówi, że Bóg przeznaczył, aby wszyscy ci, którzy będą z wybranych, byli "przypodobani obrazowi Syna jego". (Rzym. 8:29). Te dwa zdania różnią się od siebie, ale są tej samej substancji.

O tym samym kresie Apostoł znowu wzmiankuje, gdy mówi; "Aby ona sprawiedliwość zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha". I znowu on mówi nam: "A tak wypełnieniem zakonu jest miłość". (Rzym. 8:4;133:10). Tu bowiem jest podkreślone znaczenie faktu, co rzeczywiście stanowi "kres" chrześcijańskiego charakteru, dla wybranych: że jest nim pobożność, Chrystusowe podobieństwo, miłość. Zachodzi więc potrzeba by Pański lud, święci i wybrani, mógł osiągnąć ten sam charakter, lub usposobienie miłości, jaki posiada Bóg i jaki był również okazany przez naszego Pana Jezusa.

Ale ktoś może powiedzieć: Jak my, "którzy z natury jesteśmy dziećmi gniewu, jak i drudzy", możemy kiedykolwiek spodziewać się osiągnąć tak wysoką miarodajność, albo kres podobnego charakteru, abyśmy miłowali tak jak Bóg i Chrystus miłują? Odpowiadamy, że my nigdy nie możemy się spodziewać abyśmy osiągnęli tak wysoką miarodajność odnośnie ciała, bo tak długo jak jesteśmy w tych śmiertelnych ciałach, i zobowiązani używać ich umysły, będziemy mieli z konieczności mniej lub więcej trudności opanowania naszego rodu, przez umysłowe, moralne i fizyczne niedomagania ubiegłych sześciu tysięcy lat zdeprawowania.

Osiągnięcie tego kresu doskonałej miłości, może być osiągnięte jedynie w sercu "nowej woli", "spłodzonych, nie z woli ciała, ani człowieka, ale z Boga", przez Ducha Świętego. Nie znajdujemy bowiem dowodu, ani też nie możemy się spodziewać, by nowy zmysł mógł dojść do tej miarodajni w początku naszego chrześcijańskiego doświadczenia. Nowy zmysł, aczkolwiek natchniony od Boga, przez nader wielkie i kosztowne obietnice, mimo to jest naszą wolą i mniej lub więcej ograniczony przez jego środek i narzędzie, cielesny umysł. Stąd, Apostoł uwiadamia nas, że ten nowy zmysł musi bezustannie toczyć walkę przeciwko ciału; i że jego zwycięstwo oznacza śmierć ciała, — który nie może być aktualnie doskonałym dokąd nie nastąpi "przemiana," przez którą ten nowo spłodzony zmysł otrzyma swoje duchowe ciało w pierwszym zmartwychwstaniu. Lecz zanim duchowe ciało w pierwszym zmartwychwstaniu będzie otrzymane w nagrodzie, to widzimy, że bieżenie i osiągnięcie kresu musi być zdobyte przez nowy zmysł w czasie gdy on jest jeszcze w tym śmiertelnym ciele lub "ziemskim naczyniu." — 2 Kor. 5:2-4.

Innemi słowy, nowy zmysł musi wzrastać, musi się rozwijać. Apostoł napomina, że my, jako nowe stworzenie, musimy wzrastać w łasce i w znajomości i miłości Bożej — wzrost tu odpowiada w figurze bieżeniu. Musimy śpieszyć się lub bieżyć bliżej i bliżej do kresu dzień po dniu, tydzień po tygodniu, rok po roku, aż w końcu osiągniemy on kres — jeżeli mamy otrzymać nagrodę. Inaczej będzie tylko kwestją czasu, bo przecież znamy niektórych, którzy byli długi czas w biegu i w gruncie rzeczy uczynili bardzo mały postęp w rozwoju darów Ducha, którego treść jest objęta w jednym słowie, doskonała miłość, — kres.

I być może wielu z nas zna niektórych, którzy byli stosunkowo krótki czas na wąskiej drodze, którzy uczynili wielki postęp, — postępując z łaski w łaskę, ze znajomości w znajomość, z chwały do chwały, — momental-

nie zbliżyli się do kresu. Znamy także niektórych, którzy tak dalece jak cielesny rozsądek może rozróżnić, osiągnęli kres, ale o tych pomówimy później.

Przeto, abyśmy mogli zrozumieć ten przedmiot, musimy zauważyć jak małymi były początki tej łaski miłości w naszych sercach; i spodziewamy się, że wielu, śledząc tę sprawę, i porównywując ją z ich własnymi doświadczeniami, będzie mogło zauważyć wielki rozwój w swoich własnych charakterach — że przeszli jeden po drugim z tych ćwierć milowych kresów na drodze; i że oni raptownie się zbliżają, jeżeli nie osiągnęli jeszcze "kresu o nagrodę".

(1) O początku naszego doświadczenia, jako chrześcijan, Apostoł wyraża się; "że nie myśmy wpierw umiłowali Boga, ale iż On nas pierwej umiłowal" — to pociągnęło nas do Niego. (1 Jan 4:19). Rozsądek sprawiedliwości przemówił do nas, że Bóg tak umiłowal nas, iż odkupił nas za tak wielką cenę i zaopatrzył nas w tak wielkie zbawienie, że to co my możemy uczynić będzie bardzo małym — że to powinno być naszym obowiązkiem, by miłować Go i służyć Mu z odwdzięceniem. Ten początek naszej miłości oznaczamy jako miłość obowiązkową. Wtedy jej brakowało wiele pod względem przymiotów, które teraz przenikają naszą miłość do Boga, która jest o wiele większa w miarę rozwoju charakteru, względnie znajomości Apostoł zdaje się kładzie nacisk o tej samej obowiązkowej miłości, kiedy powiada, że "miłość Chrystusowa przyciska nas (sprawuje w nas miłość odwiedzającą się); jako tych, którzyśmy to osądzili, iż ponieważ jeden za wszystkich umarł tedy wszyscy byli umarłymi (pod Boskim wyrokiem, potępieniem), aby ci, którzy żyją (którzy będąc usprawiedliwieni do żywota przez wiarę w odkupienie Jezusowe), już więcej sobie nie żyli, ale temu, który za nich umarł". (2 Kor. 5:14,15). Tu znowu jest ta "powinność" miłowania albo obowiązkowa miłość odnośnie Boga, nasz początkujący punkt w ubieganiu się odnośnie doskonałej miłości.

(2) Po ćwiczeniu obowiązkowej miłości i usilnem posłuszeństwie Bogu, nietylko w unikaniu grzechu, ale także w poświęceniu naszych ziemskich interesów i praw dla Jego względu i dla względu prawd, w posłuszeństwie Jego woli — w posłuszeństwie obowiązkowej miłości — poczęliśmy miłować prawość — sprawiedliwość, miłosierdzie i miłość: na początku nie było to z gorliwą miłością, ale raczej z szacunkiem dla chwalebnych przymiotów Boskiego charakteru, planu i prawa. Była to nasza pierwsza część milowego kresu, innemi słowy — umiłowaniem zasadniczych prawości.

(3) Czem więcej nauczymy się, by miłować te elementy Boskiego charakteru, zasadnicze prawości, które znajdują swojego doskonałego przedstawiciela w Boskiej istocie, przez które Boska istota jest objawiana dla oczu wyrozumienia — tem bardziej prawdziwa miłość ku Bogu (oparta na zasadach raczej niż na obowiązku) przychodzi do naszych serc. Innemi słowy, w tym zawdzie bieżenia, osiągamy drugą część milowego kresu — miłość Boskiego charakteru; nawet chociaż jeszcze nie rozeznaliśmy długości, szerokości, wysokości i głębokości tego charakteru, to już poczęliśmy miłować Pana w prawdziwy sposób — z ocenieniem nietylko tego co On

uczynił dla nas, ale także, a szczególnie tego, czem On jest; — ocenienie Jego charakteru.

(4) Miłowanie Boga z tego ostatniego punktu zapamiętania jako przedstawiciela każdej łaski i każdej cnoty, jako przedstawiciela prawości i sprzeciwianie się każdej niesprawiedliwości i nieprawości. Dlatego starajmy się o to i naśladowujemy te zasady wśród naszych współtowarzyszy, jak również w naszych własnych charakterach. Gdy poczęliśmy miłować prawdę, czystość i szlachetność charakteru, gdziekolwiek tylko nadarzyła się sposobność, to napotkaliśmy niektóre z nich w przybranym i urozmaiconym świetle nawet i w świecie. Widzimy, że pierwotne prawo Boże, wypisane na sercu ojca Adama, chociaż wielce zatarte i wymazane ze serca i sumienia w jego dzieciach, nie zanikło zupełnie; — że do pewnego stopnia, szczególnie pod wpływem Chrześcijaństwa ubiegłych dziewiętnastu stuleci, pewne znaki tego doskonałego prawa, chociaż przyćmione, to jednak mogą być rozeznane wśród ludzi.

Lecz nasze dociekanie, poparte przez naszą wzmocnioną miłość tych zasadniczych prawości, nie znalazło nic zadawalniającego wśród naturalnych ludzi — ani nawet wśród tych, którzy się mieniają być pobożnymi — nominalnych naśladowców Jezusa. Zauważamy bowiem w tych wszystkich, jak i w nas samych, jak dalece jesteśmy oddaleni od doskonałości, od chwały Bożej. Ale w miarę jak prawdziwa miłość, właściwe zasady poczęły pałać w naszych sercach więcej i gorliwiej, to wówczas uczyliśmy się *sympatyzować* z wszelkiem “wzdychającym stworzeniem”, i jak “miłować braci”, gdy w tych ostatnich rozpoznaliśmy klasę natchnioną przez tego samego Ducha, przez którego i my sami zostaliśmy spłodzeni od Boga, przez Ducha prawdy; widzieliśmy niektórych z nich mocujących się tak jak i my mocowaliśmy się z ocenieniem jedynie obowiązkowej miłości; widzieliśmy zaś innych, którzy osiągnęli wyższe pojęcie niż to, którzy nauczyli się oceniać zasadnicze prawości i miłować je, a nienawidzić nieprawości i więcej miłować Boga, który jest wyobrażeniem tychże. I to ocenienie, że ci “bracia”, jak i my sami, stopniowo zbliżali się do Boskiej miarodajni — “bieżąc do kresu” — napełnili nas zainteresowaniem, ich walką przeciw grzechowi i jego słabościom, przeciwko przeciwnikowi i jego mamidłom. To przyczyniło się bardziej do większego zainteresowania się ich pomyślnością i zwyciężaniem w stosunku jakośmy i my usiłowali i czynili postęp na tej samej “wąskiej drodze”. Lecz takiej miłości do braci nie posiadaliśmy na początku, ona oznacza znaczny postęp w naszym bieżeniu do “kresu”; to można nazwać trzecią częścią miłowego kresu. Ale chociaż dokonano tego wspaniałego osiągnięcia kiedy miłość do braci doszła do punktu ochotnego, do “złożenia naszego życia za braci” (1 Jan 3:16), to jednak, nie było jeszcze pełnem osiągnięciem “kresu” o który się ubiegamy.

(5) “Kres o nagrodę” jest jeszcze wyższem osiągnięciem miłości; — tej miłości, o której rozumiemy, jak Pismo Św., wykazuje, że najwyższy jej szczyt jest wtedy gdy *miłujemy naszych nieprzyjaciół* — nie tylko, że tolerujemy ich, powstrzymując się od szkodenia im, itp., gdy myślimy źle o nich; ale daleko więcej ponad to, oznacza ona pełne oczyszczenie z wszelkiej złości, za-

wziętości, nienawiści, zazdrości, zwad, nie tylko w naszym postępowaniu, ale także w naszych słowach, a nawet w naszych myślach i naszych zamiarach. To oznacza *pełny triumf miłości* w naszych sercach, gdy my nie tylko miłujemy Boga nadewszystko i z przyjemnością poświęcamy się w Jego służbie z miłości zasadniczej, przedstawionej w Jego charakterze i miłujemy braci, z którymi postępujemy ostrożnie, by nie obrazić ich uczuć i zainteresowań, i że jesteśmy gotowi złożyć życie nasze na ich korzyść, by wybawić ich ode złego, lub unikamy, by nie kłaść kamienia obrażenia na drodze ich postępowania, ale to ma dodatnie znaczenie, mianowicie do tego stopnia napełniła serca nasze, że możemy miłować każde inteligentne stworzenie i z rozkoszą czynimy dobrze wszystkim ludziom, i służymy im gdy nadarzy się ku temu sposobność, a szczególnie domownikom wiary. — (Gal. 6:10).

To jednak nie znaczy, że ta miłość, którą posiadamy do świata, ma być taka sama jaką posiadamy do Pana, który jest usobieniem prawości, i do “braci”, którzy usiłują by osiąść miłość, sprawiedliwość zakonu, wypełnioną w nich przez Chrystusa. To oznacza raczej sympatyczną miłość; w stosunku taką jaką Bóg sam okazuje ludzkości całego świata. To nie oznacza, że mamy miłować świat wbrew potępieniu przez Apostoła, kiedy on powiedział: “Nie miłujcie świata, ani tych rzeczy, które są na świecie”. (1 Jan 2:15). To nie oznacza osiągniętego warunku wskazanego w wyrażeniu; “Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. (Ew. Jana 3:16). Miłość do świata jest taką, która nie tylko będzie się cieszyć, by widzieć go podźwigniętym z degradacji i grzechu do świętobliwości, czystości i sprawiedliwości, ale która będzie się cieszyć ze współpracy dla niego aż do końca, gdy sposobności ku temu nadarzą — to jednak, nie uprzedza Boskiej miłości i rozwoju Jego planu wieków, ale raczej utożsamia współpracę z Bogiem w tym wielkim planie, który On obiecał, że ewentualnie sprowadzi podczas wieku Tysiąclecia błogosławieństwo dla każdego stworzenia przez wybraną klasę teraz biejącą w zawodzie ku osiągnięciu “kresu”, by zdobyć wielką nagrodę współdziedziectwa z Jego Synem. Ta doskonała miłość, która obejmuje inne rozwoje, sięga nawet do nieprzyjaciół i tych, którzy szkodzą nam i mówią o nas źle i fałszywie ze względu Chrystusowej sprawiedliwości jest czwartem określeniem w zawodzie — do “kresu o nagrodę”.

Jest to dla naszego własnego dobra, gdy zauważamy te różne stopnie w rozwoju naszego bieżenia do “kresu”. Powinniśmy pamiętać, że chociaż ilustracja nie odpowiada doskonale, i że ten porządek rozwoju, chociaż nie wyraźnie określa nasze doświadczenia, w których obowiązkowa miłość tylko stopniowo kieruje do wyższych form pozostałych, to jednak w posłuszeństwie bieżmy do końca. Jest to część błogosławionego zrzędzenia Bożego, że ci, którzy bieją w tym zawodzie jest im liczone nie według ciała, ale jako “nowym stworzonym,” według ducha, umysłu, woli, intencji. Być może nie spodziewamy się, że osiągniemy ten wspaniały “kres” doskonałej miłości w naszym ciele, tak, aby każdy czyn i każde słowo dało pełen dowód prawdziwego ducha miłości, która napełnia serca nasze. Niektórzy przeto mogą

posiadać większe słabości i wady w ciele niż inni, i stąd będą mniej zdolni niż inni do jednostajności i zupełnego okazania prawdziwych pragnień ich serc. Ale Bóg patrzy na serce; albowiem On zważa na serce, które bieży w zawodzie; bo w sercu mamy osiągnąć ten "kres" wystawiony przed nami w Ewangelji — ten kres doskonałej miłości, która obejmuje nawet naszych nieprzyjaciół. "Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają".

Jeżeli teraz widzimy jasno, że doskonała miłość jest "kresem o nagrodę", to widzimy coś godnego usiłowania w naszym codziennym życiu; *warunek*, który możemy przy łasce Bożej osiągnąć i, który musi być osiągnięty, jeżeli mamy być policzeni za godnych stanowiska w królestwie. Pan nie wybiera członków oblubienicy Chrystusowej przez dowolny wybór; ani On nie wybiera ich według linii uczuciowej; ale wybiera ich raczej według charakteru, rozwoju serca; i tacy, którzy osiągną to podobieństwo do Jego Syna, ten "kres" o nagrodę, ten pomiar, który jest zadawalniający i przyjemny Ojcu — ci, i tylko ci sami, mogą mieć zaufałą nadzieję do współdziedzictwa z naszym Panem. Jak ważnym wtedy jest, aby każdy bieżący w zawodzie naśladował szczerze zlecenie Apostoła, by złożył każdy ciężar i przeszkodę i biegł z cierpliwością w zawodzie wystawionym nam w Ewangelji — "patrząc na Jezusa wodza i dokończyciela wiary" (Żyd. 12:2) — udzielającego nam łaski do zwyciężenia i zachowania nas przez swoje Słowo, przez swoją opatrzność aż do końca naszego biegu.

Każdy jeden w biegu, w tym zawodzie, powinien badać samego siebie raczej niż badać innych, odnośnie postępowania na tej wąskiej drodze; bo każdy zna swój własny stan serca i słabości swego własnego ciała lepiej niż ktokolwiek inny, z wyjątkiem samego Pana. Niech tedy każdy stara się zauważyć gdzie się znajduje w tym ubiegającym się zawodzie, niech się raduje, że znajdu-

je się w biegu w całości; niech uważa to za wielki przywilej, że w taki sposób został powołany i uprzywilejowany do wejścia w ten bieg. Gdy zauważymy, że przebiegliśmy pierwszą część do kresu, to radujmy się i śpieszmy dalej. Gdy zauważymy, że przebiegliśmy drugi kres także, to radujmy się tem bardziej, ale nie zwalniamy biegu. Jeśli zauważymy, że przebiegliśmy trzecią część, to możemy się właściwie radować jeszcze więcej i spieszyć się energiczniej; a jeśli osiągniemy czwarty kres, doskonałą miłość, która obejmuje nawet nieprzyjaciół to wtedy mamy prawdziwy powód do wielkiej radości. Ale jak Apostoł powiada, "Wykonawszy to wszystko, *stójcie tedy*" — z całą zbroją; wytrwale w różnych próbach, które przyjdą, tak jak one zawsze przychodziły przeciwko wam podczas bieżenia w zawodzie aby odwrócić was od osiągniętego kresu, zanim wielki Dozorca i Dawca nagrody powie: "To dobrze, sługo dobry i wierny, wnijdź do radości Pana twego." — Ef. 6:13-17; Mat. 25:23).

Jest niezbędną rzeczą, aby ci, którzy osiągnęli kres doskonałej miłości, byli czynnymi, zajętymi w służbie Pana, kładli swoje życie za braci, albowiem ten, który nie miłuje swego brata, którego widzi jakież ma zapewnienie, że on prawdziwie miłuje Boga, którego nie widział? (Jan 4:20). Takowy musi stać nietylko jako przedstawiciel tych mocnych w Panu i sile Jego wszechmocności i we wizerze Jego Słowa, — gotowym i chętnym i skutecznym w zachęcaniu innych bieżących w zawodzie. aby i oni podobnie mogli osiągnąć ów "kres". Jak Apostoł powiada: "Ile tedy, nas doskonałych, toż rozumiemy; a jeśli co inaczej rozumiemy i toć wam Bóg objawi; wszakże wtem, czegośmy doszli, według jednego sznuru postępujemy, i jednoż rozumiemy. Bądźcież wespół naśladowcami moimi, bracia! a upatrujcie tych, którzy tak chodzą, jako nas za wzór macie". — (Fil. 3:15-17).

W. T. 2753

HISTORJA POTOPU

1 Moj. 8:1-22

"Noe znalazł łaskę w oczach Pańskich." — 1 Moj. 6.8.

MIMO że "Wyżsi krytycy" atakują i wynajdują wady w opisie o potopie podanym w 1 księdze Mojżeszowej, to jednak nie mogą zaprzeczyć faktu, że wielki potop niegdyś istniał. Oni znajdują jego rekordy zapisane we wszystkich częściach świata; w niektórych miejscach jest wskazany przez wyźłobienie skał i pokłady muszli i kamieni na wielkich wysokościach, a w innych częściach przez ogromne pokłady aluwjalne. Co więcej, każdy naród, oraz ludzie na całym świecie (wykluczając jedynie czarną rasę) mają podania i zapiski o wielkim potopie i o Noem. Fakt ten będąc tak doskonale uautentyczniony, zmusza krytyków do zadowolenia się mniejszymi sprzeciwami — wynajdują wadę w Biblijnym opisie Arki — uważają za rzecz niemożliwą ażeby potop był na całej ziemi; lecz że prawdopodobnie był on tylko na pewnej jej części.

"Wyżsi krytycy" pomiędzy teologami i uczonemi są skłonni do krytykowania tekstu i do twierdzenia, że opowieść Biblijna podaje dowody tak, jak to czynią i inne części 1 księgi Mojżeszowej, o ustaleniu się dwóch ory-

ginalnych odrębnych opisów, łączących wspólne rysy obydwóch. Wielu z nich jest skłonnych do uważania, że 1 księga Mojżeszowa była napisana przez Ezdrasza tylko na kilka stuleci przed Chrystusem; i twierdzą, że Ezdrasz zdobył te opisy od babilończyków podczas niewoli, oraz że on jedynie przypisał je Mojżeszowi dla nadania większej wagi i uznania u ludzi.

Inni zaś krytycy, jakkolwiek, zmuszeni są do uznania, że opisy w 1 ks. Mojżeszowej o stworzeniu i o potopie są daleko lepsze w porządku i w każdym szczególe od wszystkich innych opisów jakie gdziekolwiek dotąd znaleziono; i że logiczną teorią byłaby ta, że obszerniejsze i jaśniejsze opisy w 1 księdze Mojżeszowej były napisane pierwiej, a opisy okolicznych narodów były napisane później — jako legendy i tradycje. Prof. C. F. Wright odnosząc się do babilońskich zapisków o potopie, które są naprawdę jałowe w porównaniu z zapisami Biblii, mówi:—

"Jest zupełnie właściwem aby zauważyć że klinowe pisma (w swych sprawozdaniach o potopie, przepi-

sane z zapisków babilońskich na 1800 do 2000 lat przed Chrystusem) łączą się w jeden opis i rzeczywistość w tym samym porządku w jakim są podane w 1 ks. Mojżeszowej, tak elohistycznie jak i Jehowistyczne dokumenty przypuszczane przez wielu krytyków, że były połączone w jedną całość dopiero po wygnaniu. W tem przeto porównaniu, mamy prawie naukową demonstrację, że wszyscy ci krytycy mylą się w swych wnioskach z analizy literatury. I, następnie dodaje, "próby do stwierdzenia, że są to dwa połączone opisy w 1 ks. Mojżesza zawierające niedające się pogodzić chronologie są czemś więcej niż bezpodstawnem przypuszczeniem, ponieważ mogą one być łatwo ułożone w jeden ciągły chronologiczny pomysł. Chociaż nie potrzebujemy utrzymywać, że nauka demonstruje prawdę o Biblijnym opisie, możemy powiedzieć, że przedstawia ona niepokonane przeszkody, jeśli będzie właściwie tłumaczona, podczas gdy dodaje porozu do badania przez jasne postawienie przed naszymi umysłami okresu historii geologicznej odkąd człowiek pojawił się na świecie, podczas którego nie było ustabilizowanych kontynentów i następujące po sobie katastrofy, przerażające w swej wielkości i krótkości ich trwania, które mogły dojść do najwyższego szczytu w potopie Noego."

Jeden z tych wymownych wyższych krytyków niejaki prof. Harper, prezydent Uniwersytetu Chicagoskiego, przyznaje zupełną słusność biblijnego opisu o potopie; patrząc nawet z hipokrytycznego stanowiska, mówi: "Możemy uważać potop za fakt historyczny, zachowany w rozmaitych formach; ten rzeczywisty i straszny wypadek, który wywarł tak potężne wrażenie na imaginacji pierwszych rodziców naszej rasy, że ich potomstwo nigdy nie mogło go zapomnieć. Ten kataklizm miał miejsce blisko kolebki ludzkości i przed rozdzieleniem się rodzin od których główne rasy się wywiodły. Potop był rzeczywistością; był on częścią wielkiego planu; jego opis, jak podany w Żydowskich Pismach jest wyraźny, dobitnie opisany, a jeśli porównamy z innymi opisami nosi na swoim czole wskazówki jego boskiego pochodzenia."

Dla chrześcijańskiego umysłu jest zupełnie wystarczające zaświadczenia prawdziwości opisu o potopie, jak jest podany w 1 ks. Mojżesza, kiedy nasz Pan, wielki Nauczyciel nie robił z niego krytyki, ale przez odnośzenie się do niego jasno wskazał jego prawdziwość i zupełną słusność. I dowód ten jest dalej wzmocniony przez fakt, że Apostół Piotr odnosił się do niego i pod kierownictwem Ducha Św. wykazuje, że on zaznaczył zakończenie się pierwszej dyspensacji — a jako wielki kataklizm ucisku, anarchji, symbolicznie nazwanej "ogniem," zaznaczył zakończenie obecnej dyspensacji i przygotuje drogę dla nowej ery, nazwanej nowymi niebiosami i nową ziemią. — Mat. 24:37-39, 1 Piotra 3:20; 2 Piotra 2:6; 3:6-7.

Uważając następnie, że prawdziwość opowieści jest całkowicie ustalona jako pierwsza podstawa dla tych, którzy mają oczy i uszy wiary, przystępujemy do przeglądu przedmiotu. Chociaż są dowody, iż cały świat był swego czasu pod wodą, żwir i skorupy zostały znalezione na szczytach najwyższych gór we wszystkich częściach świata, to jednak nie byłoby potrzebem dla

prawdziwej opowieści, aby przyjąć, że cała ziemia mogła być, lub mogła nie być zalana wodą za dni Noego. Oczywiście zachodnia Azja była kolebką ludzkości, a cały świat w owym czasie był bardzo ograniczonego rozmiaru. Ta część świata mogła bardzo łatwo być zannurzona i znowu podniesiona przez siły dotąd jeszcze przez nikogo nie zrozumiałe—bo to zostało stwierdzone, że zdarzyło się w różnych częściach świata.

Korab według podanych miar był olbrzymią strukturą, o zapasowej pojemności, prawdopodobnie najmniej trzy razy większej od wielkich statków dzisiejszych. Jego długość 300 łokci, byłaby około 500 stóp; jego szerokość 50 łokci, około 80 stóp; jego wysokość, 30 łokci, około 50 stóp. Porównajmy te rozmiary z rozmiarami wielkiego okrętu pod nazwą "Kajser Wilhelm der Grosse." Jego długość jest 648 stóp; jego szerokość 65 stóp; jego głębokość 43 stopy. Powinniśmy jednak pamiętać, że Korab nie był zbudowany do nawigacji, ale jedynie do pływania, jako pokryta tratwa; dlatego nie musiał być zaokrąglony po obu końcach i do dołu, tak jak dzisiejsze okręty. Mamy powiedziane, że było tam 3 piętra; a gdy obliczymy różnicę co do szerokości u zaokrąglenia dolnego, przedniego i tylnego, wtedy jego pojemność byłaby najmniej dwa razy tak wielka jak okrętu "Kajser Wilhelm der Grosse", a kiedy pominiemy maszynę i aparaty do sterowania, to praktycznie mielibyśmy w korabiu 3 razy więcej miejsca na przechowanie niż w powyżej wspomnianym okręcie.

Ten szczególny i olbrzymi statek miał ogromny ładunek zwierząt i paszy dla ich wyżywienia podczas długiego okresu uwięzienia. Nie musimy też przypuszczać, by wszystkie dzikie zwierzęta dni dzisiejszych były dzikimi i sprawiały niepokój w korabiu; wiele z nich mogło stać się dzikimi dopiero od owego czasu. Wzmianka o zwierzętach wziętych do korabia jako o "czystych" i "nieczystych" odnosiłaby się raczej specjalnie do użytecznych zwierząt, jak naprzykład, krowa i owca są czyste — odpowiednie na pokarm dla człowieka, jak przewidziane przez Zakon Żydowski, podczas gdy koń i pies należą do nieczystych, nieodpowiednich na pokarm, a jednak są pożytecznymi sługami dla ludzi.

Co się tyczy lichej wentylacji, to uczeni zostali wyprowadzeni w pole, twierdząc, że korab miał tylko jedno małe okienko, jeden łokieć, czyli około 20-calowy kwadrat wielkie, lecz my raczej rozumiemy, że to okno 20 cali wysokie, ciągnęło się naokoło korabia ze wszystkich stron pod strzechą. Szczegóły nie są podane, ale według naszego zapatrywania Noe i jego synowie, kontraktorzy do budowy korabia, nie byli ludźmi głupimi, którzy stali tylko o "jeden stopień wyżej od małpy", ale byli ludźmi zdrowego umysłu, tylko kilka stopni niższymi od doskonałego człowieka, bo oni utrzymali do pewnego stopnia oryginalne podobieństwo Boże nadane Adamowi; a przekazane przez niego. Nie upłynęło wiele stuleci po zbudowaniu korabia kiedy wielka piramida egipska była zbudowana, która podobnie daje doskonałe dowody umiejętności. Możemy rozsądnie przypuszczać, że ci architekci i budowniczy byli dostatecznie doświadczeni aby mogli wiedzieć jak urządzić odpowiednią wentylację. Naprawdę, Wielka Piramida przez długi czas była dziwna pod względem wen-

tylacji, w którą, jak się później okazało była zaopatrzona.

Ci, którzy twierdzą, że ewolucja była procesem rozwoju ludzkości, znajdują poważną przeszkodę dla swej teorii w zapiskach o potopie — nietylko ci, którzy starają się ignorować Boskiego Stwórcę, ale również i ci, którzy rozpoznają Jehowę, a później twierdzą wbrew naukom Biblii, że on rozwinął rodzaj ludzki z brutalnego gatunku. Twierdzenie, że potomstwo Adama stało się tak bardzo korupcyjne, że było sprawiedliwie i właściwie aby wymazać go z egzystencji, a tylko aby resztką była przeniesiona na nowy początek, sprzeciwia się wszelkim teoriom ewolucji. Jeśli Adam i Ewa byli tylko o jeden krok wyżej od małpy, to co powinniśmy powiedzieć o stanie ludzi na świecie po upływie 1,656 lat, i o Pańskim powiedzeniu o nich, że zamiast dążyć do zacności i dostojności, oni zepsowali swe drogi i stali się niegodnymi do życia.

SYNOWIE BOŻY I CÓRKI LUDZKIE

Biblijny opis o stanie ludzi przed potopem jest taki, że ziemia była pełna olbrzymów i pełna gwałtów, a wyjaśnienie tego stanu rzeczy jest takie, że olbrzymi rodzili się w rezultacie małżeńskiego połączenia pomiędzy klasą zwaną "synami Bożymi" i pewnymi "córkami ludzkimi." Nauczyciele wogóle, jak wierzymy, popadli w wielki błąd co do znaczenia tego powiedzenia przypuszczając, że to wyrażenie "córki ludzkie" odnosi się do córek Kaina, i że tak zwani synowie Boży byli dziećmi Seta. Według tego twierdzenia, bezbożność Kaina przeszła na wszystkie jego córki, a przypuszczalna sprawiedliwość Seta przeszła na wszystkich jego synów, przez pewien czas, oraz że łączenie się tych dwóch rodzin otworzyło bramy potopu bezbożności. To przypuszczenie wydaje się nam bardzo nieprzystępne dla kilku powodów. Pierwsze, niema nic w Piśmie Św. co mogłoby się odnosić do potomstwa Kaina aby wykazywało, że cno było pod jakimś przekleństwem z powodu grzechu ich ojca. Przypuśćmy, żeby takie prawo było, wtedy musielibyśmy przypuszczać również, że stale jeszcze istnieje, i że odpowiedzialność dziedzicznie spada na dzieci wszystkich morderców za winy ich rodziców, a na dzieci wszystkich złodziei, włóczęgów i czyniących zło, za bezpośrednie winy ich rodziców. Przyznajemy, że złe usposobienie jest przenoszane, i że to do pewnego stopnia następuje do trzeciego i czwartego pokolenia, ale zaprzeczamy ażeby istniało jakieś specjalne przekleństwo Boże według powyższego twierdzenia. Dalej, według tej samej teorii synowie Seta zatrzymali jego sprawiedliwość i łaski u Boga przez pewien czas, a następnie wszyscy stracili je nagle oprócz Noego — a to jest nierozsądne przypuszczenie. Następnie byłoby trudno dla tych, którzy zajmują podobne stanowisko, aby nam mogli wykazać dlaczego złe nasienie Kaina, żeniąc się między sobą nie mogło zrodzić olbrzymów, i mężów sławnych, i jak zmieszanie się tych dwóch rodzin zrodziło to, co żadna z nich sama nie mogła, lub wyprodukowała sama. Ta teoria jest nierozsądna i niezgodna pod żadnym względem.

Apostoł Piotr daje nam klucz do prawdziwego rozwiązania tego przedmiotu, gdy określa wypadki połą-

czony z potopem mówi nam o upadku aniołów w tym czasie, którzy "za dni Noego nie zatrzymali swego stanu." (1 Piotr 3:19, 20). Ci aniołowie, którzy mieli pozwolone, aby mieć pewną miarę kontroli nad upadłymi ludźmi, z zamiarem pomagania im na tyle, na ile będą zdolni, a którzy, dla celu wyświadczenia takiej usługi, mieli dozwolone ukazać się w ludzkiej formie, rozkochali się w niewiastach, ocenili bardziej ludzką, czyli zwierzęcą formę życia od swego własnego stanu jako duchowych istot. W ten sposób opuścili swój pierwszy stan, jak Juda to także objaśnia (Juda 6). Ci właśnie aniołowie są tymi mianowanymi "synami Bożymi," bo nikt z ludzi nie otrzymał tej nazwy po upadku. Adam, jak jest powiedziane, był oryginalnie synem Bożym (Łuk. 3:38); i nikt inny nie był następnie zwany tem imieniem aż do nastania wieku Ewangelji. Mamy powiedziane, że dopiero za czasów pierwszej obecności Jezusa, ci, którzy go przyjęli, otrzymali przywilej lub sposobność "stać się synami Bożymi". (Jan 1:12) Apostoł Piotr odnosząc się do kościoła Wieku Ewangelji mówi: "teraz dziatkami Bożemi jesteśmy, (w nadziei) ale jeszcze się nie objawiło czemu będziemy" gdy zostaniemy udoskonaleni jako synowie, kiedy nasze zostanie zostanie uzupełnione, jako członków ciała Chrystusowego. (1 Jana 3:2; Rzym. 8:17) Z drugiej strony wyraz "synowie Boży" jest ogólnem mianem zastosowanym do aniołów. — Ijob. 1:6; 2:1; 38:7.

Z tego punktu widzenia cały przedmiot jest jasny w każdym szczególe. Ludzkość zubożała w żywotności przez piętnaście set lat trudów na potępionej ziemi walcząc o chleb z ostem i cierniem, była znacznie słabsza niż ta doskonałość podobieństwa Bożego, zanim proces umierania rozpoczął się; podczas gdy aniołowie, przybierając ludzkie ciała, mogli osiąść zupełną żywotność i męskość a w następstwie tego dzieci jakie porodziły od nich córki ludzkie były nietylko fizycznymi olbrzymami w siłę, ale także umysłach — jak jest określone "mężowie sławni" — wyżsi nad innych ludzi w przymiotach zmysłania, biegłości i geniuszu. W ten sposób pośrednictwo, któremu Bóg zezwolił dla pomóżenia ludziom stało się siłą dla jego duchownych władców i próbą ich wierności dla sprawiedliwości, czystości i wierności dla Boga. A według naszego wyrozumienia Bóg przewidział—czyli zgóry wiedział o upadku "tych aniołów, którzy nie zatrzymali swego pierwszego stanu", tak jak naprzód przewidział upadek naszych pierwszych rodziców na próbie w Edenie. A tego punktu zapatrywania oba te upadki były dozwolone aby dały pouczające lekcje, pożyteczne nietylko dla tych, którzy byli bliżej wmieszani, ale także dla wszystkich Bożych stworzeń ludzkich, którzy się później urodzą i będą ostatecznie przyprowadzeni do znajomości prawdy, a w dodatku przestroga dla świętych aniołów, którzy zatrzymali swą wierność dla Boga, sprawiedliwości, czystości i dla swego pierwszego stanu.

Apostołowie Piotr i Juda jasno wymieniają karę jaka dotknęła tych "synów Bożych," którzy w ten sposób zdradzili swoje zaufanie i popadli w grzech pozostawiając swe własne mieszkanie i swą własną naturę, łącząc się z ludzką naturą. Ich karą było pozbawienie ich takich wolności i odłączenie od Boga i świętych anio-

łów; a to powstrzymanie jest nazwane przez Apostoła, "łańcuchami ciemności," podczas gdy ci powstrzymani zamiast być rozpoznani jako "synowie Boży" lub aniołowie światłości, są odtąd znani jako aniołowie ciemności, "demoni," "grzeszne duchy." Mimowolnie zaznaczamy, że są to te "duchy w więzieniu" o których wzmiankuje Piotr, (1 Piotra 3:19) a chociaż są ograniczone co do mocy społeczności ze świętymi aniołami i z ludźmi, nie są więcej uprzywilejowane aby ukazywać się jako ludzie, ale stale szukają społeczności ludźmi zabiegając aby objąć w posiadanie istoty ludzkie, które poddają swe wole, a które później jak się mówi są owładnięci przez djabłów, czyli "opętani". Jest to tylko początkowy krok w celu zdobycia jednostki, w której te złe duchy apelują do ludzi aby się stali ich pośrednikami (medium spirytycznym), przez które do pewnego stopnia komunikują się z ludźmi. One udają jakąś zmarłą osobę, ponieważ dobrze wiedzą, że ludzie wystrzegaliby się ich i baliby się, gdyby ich rzeczywiste pochodzenie było poznane.

"NOE BYŁ DOSKONAŁY ZA WIEKU SWEGO"

Z tego punktu widzenia, jak utrzymujemy, tylko rozumna, zgodna biblijna przyczyna i potrzeba potopu jest całkiem słuszna. Przyczyna podana w Biblii jest ta, że cały świat stał się zepsuty — oryginalne potomstwo Adama zostało zmieszane i spokrewnione z innym życiem. Boska przyczyna odkupienia, błogosławieństwa i *restytucji* była ograniczona do Adama i jego rodziny; albowiem tak jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka grzech wszedł na świat, tak też przez posłuszeństwo jednego wielu będzie usprawiedliwionych do żywota. Pomimo przewidzenia takiego stanu rzeczy Bóg nie uczynił żadnego postanowienia dla skrzyżowanego plemienia aniołów — ono nie było w harmonii z jego rozporządzeniem i dlatego tak prędko jak tylko zademonstrowało swe złe czyny i nauczyło się z tego lekcji, potop zabrał wszystkich oprócz rodziny Noego, o którym jest powiedziane: "Noe był sprawiedliwym i doskonałym za wieku swego." (1 Moj. 6:9). Nie był on doskonałym człowiekiem, bo on był grzesznym tak jak były wszystkie dzieci Adama, ale był on doskonałym w jego pochodzeniu — on nie pochodził ze zmieszanego nasienia aniołów, ale był z czystej rasy Adama. Hebrajski wyraz "*toledow*" przetłumaczony na "wieku" znaczy "pochodzenie", "rodowód."

Lekcja, jakiej ludzkość nauczyła się przez ten upadek aniołów i jego rezultat jest ta, że jakkolwiek zboczenie od Boskiego planu i zarządzenia, działa na szkodę zamiast dla dobra tak dla tych, którzy w nim biorą udział jak i dla tych, na których wywiera ono wpływ. Aniołowie, którzy odpadli od swej zacnej pracy i stanu i zboczyli i stali się cielesnymi, jasno okazali na swej drodze pochyłe skłonności we wszystkich przestępstwach Boskiego prawa. Następnie ich potomstwo, które jak można się było tego spodziewać, byli bystrzy, utalentowani, zdolni, a którzy w wielu wypadkach byli "mężowie sławni", podzielili ich zdolności w połączeniu z grzesznym i odstępnym stanem; i było właściwym aby obie strony, jak aniołowie tak i ludzie zobaczyli, że czem większe zdolności osiągnięte, które nie

są w harmonii z Boskim zarządzeniem, tem większa jest szkoda zamiast błogosławieństwa któreby stąd wynikły. Stąd widzimy, że ci mężowie sławni z wielkimi zdolnościami fizycznymi i umysłowymi, zmiierzali nie do zachęcania do pobożności, pokoju, radości i szczęśliwości na świecie, ale do sporów, uciemniania i przestępstwa.

Niektórzy mogliby myśleć, że naciągamy ilustrację, gdy zapewniamy, iż dzisiaj widzimy na świecie coś takiego, co pod wieloma względami jest podobne do tego złego stanu, który przyprowadził do rozwiązania pierwszego świata czyli dyspensacji, że widzimy, iż nieco podobne warunki wytwarzają nieco podobne zło, które szybko prowadzi do wielkiej katastrofy, w której "teraźniejszy zły świat" przeminie w wielkim wzburzeniu, symbolicznie zwanem "ogniu anarchii" — ustępując miejsce nowemu porządkowi Królestwa Tysiąclecia. Analogia jest jak pomiędzy ludzkością i nowym stworzeniem w Chrystusie, którzy w Piśmie Św. nazwani są "synami Bożymi." Wpływ tych Synów Bożych na świat ludzkości powinien być pouczający, podnoszący, pomocny, wykazujący chwałę tego, który ich wywiódł z ciemności i przyprowadził do dziwnej światłości — zmieniając ich przez odnowienie umysłu, itd., powinni zezwolić aby ich światło przyswiecało przed ludźmi, aby ludzie widzieli ich dobre uczynki i chwalili Ojca w niebie. Ale wpływ świata na kościół zdaje się być silniejszym niż wpływ nowych stworzeń na świat — nie we wszystkich jednak wypadkach, ale w niektórych tak jak to się miało z aniołami. Synowie Boży (Kościół) oświeceni ponad sąsiadów, są sławnymi mężami, a cywilizowany dzisiejszy świat, chrześcijaństwo, reprezentuje wpływ tej duchowej kombinacji z ziemską w Babilonie — zamieszaniu. Ono podnosiło ludzkość gdziekolwiek się nadarzała ku temu sposobność; ono zaostrzało, ono rozszerzało, ono cywilizowało; ale kombinacja ta zamiast działać na większą korzyść ludzi we wszystkich wypadkach, widzimy raczej skłonność do połączenia wyższej inteligencji z ludzkim samolubstwem, a w rezultacie tego połączenia jest wydanie olbrzymów na ziemi — olbrzymich korporacji — które wkrótce sprawią ludziom wiele kłopotów i napełnią ziemię gwałtem.

Czy nie są to te trusty i połączone korporacje, które obecnie rozwijają się szybko na całym świecie jako owoc tego połączenia niebieskiego światła i inteligencji z samolubnym skażeniem upadłego rodzaju? i jaką nadzieję ludzkość mieć może gdy te olbrzymy osiągną swój wzrost i potęgę, i kiedy ich potrzeby połączone z samolubstwem wpłyną na nich aby wykonywali swą władzę na świecie? Czy nie będzie to prowadzić do przestępstwa? Czy nie sprowadzi to czasu wielkiego ucisku, o którym Pismo Św. opisuje, że będzie to okres kiedy "ręce każdego obróca się przeciw bliźniemu" swemu, kiedy samolubstwo kontrolować będzie w każdym kierunku i wszystkimi klasami ludzi oprócz tych, którzy, jak Noe i jego rodzina, są w korabiu bezpieczeństwa pod Pańską specjalną ochraniającą opieką? Nie będziemy się posuwać za daleko, ale widzimy jednak pewną podobiznę pomiędzy zakończeniem się pierwszego świata,

lub dyspensacji, a zakończeniem się obecnej dyspensacji, drugiego świata.

Reasumując naszą lekcję, traktuje ona szczególnie o postępującym naprzód Noem, o jego wdzięczności ku Bogu, o jego wysławianiu, jak jest wyrażone w budowaniu ołtarza i złożeniu ofiary obrazującej poleganie człowieka na Bogu i wielkiej ofierze za grzech zapewniając powrót Boskiej łaski, która będzie dokonana we właściwym czasie przez Pana, który powiedział, że ziemia nigdy więcej nie będzie nawiedzona taką katastrofą, i że już nigdy wszelkie stworzenie nie będzie pobite; w tem widzimy inny dowód, że nadchodzący czas ucisku nie zniszczy wszelkiego życia ludzkiego, pomimo, iż jest przedstawiony symbolicznie jako ogień; ogień te-

go dnia będzie się palił przeciw wszelkiej bezbożności, przeciw wszelkiemu grzechowi, aż zniszczy jego korzenie i gałązki, a Pan przez Proroka mówi, że potem gdy ogień gniewu Jego spali w popędliwości świat (ustrój) ludzkości, on następnie przywróci ludziom wargi czyste, któremiby wzywali imienia Pańskiego i służyli mu jednomyślnie — wskazując, że w czasie gdy symboliczny ogień tego dnia niszczyć będzie instytucje i urzędnia, osobliwie w tym czasie, nie zniszczy wszystkich ludzi, ale przygotowuje ich, na przyjęcie poselstwa Pańskiej łaski i błogosławieństwa, jak jest napisane: "Gdy się sądy Pańskie odprawiają na ziemi, sprawiedliwości uczą się obywatele okręgu ziemskiego." — Sof. 3:8,9; Izaj. 26:9. W. T. 2842

NOWE PRZYMIERZE W KSIĘDZE DO ŻYDÓW

Jeżeli Nowe Przymierze pod żadnym względem nie należy do kościoła czyli, jeżeli my nie jesteśmy pod Nowem Przymierzem, jeżeli ono należy tylko do Izraela i przez Izraela do świata, to dlaczego Apostoł tak dużo mówi o niem w Księdze do Żydów?

By ocenić treść Księgi do Żydów, to z konieczności musimy się przenieść myślą do dni apostołskich, by otrzymać oparcie jakbyśmy żyli tam pod ówczesnymi warunkami. Biorąc sprawę z tego sympatycznego punktu zapatrywania, to odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta i jasna. Pierwotny kościół przez siedm lat po chrzcie naszego Pana, przez trzy i pół lat przed Jego ukrzyżowaniem i trzy i pół lat po Jego ukrzyżowaniu, składał się wyłącznie z Żydów. Aż do czasu skończenia się dla Izraela obiecanych "siedemdziesięciu tygodni" szczególnej łaski, poselstwo Ewangelji nie mogło przejść do innego narodu wcale. My pamiętamy, że Korneljusz, sprawiedliwy człowiek, który się modlił zawsze i dawał wiele jałmużny, był pierwszym przyjętym z Pogan. W tym wypadku my pamiętamy, jak to było koniecznym dla Boga by specjalnie przygotować Św. Piotra do takiej Boskiej cudownej przemiany w Boskiej metodzie postępowania.

My pamiętamy również, że wiele lat potem, kwestja przyjmowania Pogan i jedzenia z nimi, albo w jakimkolwiek sensie słowa uznawania ich na równi z Żydami, była jedną z kwestji, która sprawiała nieustający niepokój w kościele i to wśród najwięcej znamienych w czasie apostołskim. W wiele lat potem, po przyjęciu Ducha Świętego przez Korneljusza, nauczyciele z Jeruzalemu udali się do Antyochji i dowiedzieli się, że tam Paganie byli przyjmowani na równym stopniu z Żydami w kościele Chrystusowym bez jakiegokolwiek sensu słowa uznania Mojżesza i Przymierza Zakonu. Byli oni tak obrażeni i wyrażali się z taką pewnością warunków, że kościół w Antyochji wysłał Pawła i Barnabasza z innymi do Jeruzalemu by w tej kwestji odbyła się wprost konferencja. Będąc kierowani Duchem Świętym apostołowie doszli do właściwej konkluzji, to jednak Piotr nie mógł się z nią pogodzić, że po latach wielu potem dowiadujemy się, że Św. Paweł zgromił go za obłudę i odmawiania jedzenia z braćmi pochodzenia z Pogan, kiedy byli w towarzystwie braci z Żydów — przez wzgląd na Zakon, który jakoś wszyscy Żydzi odczuwali, iż musi być uznawany i przestrzegany. Św. Paweł zdaje się, iż był jednym

z apostołów, który najwcześniej otrzymał właściwy pogląd na ten przedmiot.

Znajdujemy także, że nauczanie Judaizmu było nie tylko przeważającym w Palestynie, ale, że jego wpływ dotknął w poważnej mierze i Pogan. Św. Paweł w liście do Galatów, wykazuje nam, jak naprzykład, że wielu z nich, Pogan z urodzenia, byli wprowadzeni w błąd ku wierzeniu, że jakkolwiek radość oni mogą mieć z błogosławieństw udzielonych przez Chrystusa i pierwotne Przymierze Abrahama, to jednak muszą podpadać pod Przymierze Zakonu. Zauważamy, że list Apostoła do Galatów jest nieomal wyłącznie poświęcony na objaśnienie tego przedmiotu, i pamiętajmy, że Galatowie nie byli Hebrajczykami, przynajmniej większość z nich była innego pochodzenia. W liście tym on wykazuje z konieczności, że on miał równy autorytet z innymi apostołami jako nauczyciel — aby Galatowie wiedzieli, że on miał te same kwalifikacje jak i drudzy i tak samo był zupełnie upoważniony do nauczania odnośnie ich obowiązków; że te słowa są autorytetem; że Paganie nie byli pod Przymierzem Zakonu, ale pod Przymierzem Łaski — oryginalnem Przymierzem Abrahama. Wykazuje on, iż nie otrzymał swego polecenia albo swojej znajomości od Apostołów w Jeruzalemie, lecz tak dalece jak się to odnosi do tego, to on z Pańskiej opatrności jest ich nauczycielem, raczej niż oni jego nauczycielami. (Gal. 2:1-14).

Zauważymy odwoływanie się Apostoła do Galatów w rozdziale III. "O głupi Galatowie! Któż was omamił, abyście prawdzie nie byli posłuszni, którym przed oczyma (wyrozumienia) Jezus Chrystus przedtem był wymalowany, i między wami ukrzyżowany? Tego tylko radbym się nauczył od was: Z uczynkówli zakonu wzięliście Ducha, czyli z słuchania wiary?" itd. Jego argument w tym całym rozdziale jest by wykazać, że Przymierze Zakonu nigdy nie obowiązywało Pogan, lecz tylko Żydów. Wykazuje on także, że Przymierze Zakonu, zamiast przysposobić Żydów, to potępił ich, więc Żydzi potrzebowali szczególnego wybawienia od przekleństwa albo wyroku od tego Przymierza Zakonu, przez śmierć naszego Pana na krzyżu. W całym tym rozdziale Św. Paweł wykazuje kontrast Przymierza Zakonu, od którego Żydzi pragnęli się uwolnić, z oryginalnem Przymierzem Abrahama, które obejmuje tylko wolne dzieci. Wykazuje on, że Paganie nie byli przyjmowani pod Przymierzem Abrahamowej

łaski (względu), którego błogosławieństwa są udzielane na podstawie wiary, a nie na podstawie uczynków Przymierza Zakonu.

Św. Paweł wykazuje dalej, że Zakon miał Mojżesza za Pośrednika, albowiem to przymierze nałożyło brzemię obowiązku posłuszeństwa do zakonu na wszystkich, którzy przyszli pod nie. Lecz rozumowania Apostoła odnośnie oryginalnego Przymierza uczynionego z Abrahamem wykazuje, że nie tak było. Ono nie nakładało brzemienia zobowiązań i dlatego nie potrzebowało pośrednika i jego nie miało. "Bo pośrednik nie jest jednego, ale Bóg jeden jest". (Gal. 3:20). To jest mówiąc, pośrednik nie jest potrzebny do przymierza w którym tylko jedna osoba jest obowiązana. W wypadku z Przymierzem Abrahama miało się tak: Bóg był jedną stroną obowiązana przez to przymierze; stąd tam nie było potrzeby pośrednika do gwarantowania umowy albo przymierza z Boskiej strony, to jednak on dał Abrahamowi i dla wszystkich z jego wiary, najlepszą możebną gwarancję, że Bóg nie uczynił Przymierza błacho, w igrający sposób lub bezmyślnie; bo dodatkowo do poparcia swoim Słowem Bóg dał swoją przysięgę — że przymierze było zabezpieczone, pewne, nie mogło upaść. Dlatego Izrael tak wielką nadzieję pokładał w tem Przymierzu, obowiązaniem przysięgą.

Apostoł posuwa się dalej by wykazać, że Przymierze Zakonu było dobrą przysługą dla Żydów w tem, iż przygotowało ich i przyprowadziło do Chrystusa, wielkiego Nauczyciela; że przez słuchanie Jego posłannictwa, Jego zaproszenia, mogli oni wyrabiać sobie posłuszną wiarę, ofiarniczą wiarę i mogli się ochrzcić w Chrystusa, mogli przyjąć Chrystusa — stać się członkami Jego Ciała. Wszyscy takowi Żydzi i Poganie, niewolni lub wolni, mężczyźni lub niewiasty, mogli być członkami jednego ciała, którego Chrystus Jezus jest Głową. Rozdział ten kończy się silnem zdaniem; "A jeźliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy, dziedzicami" — według przymierza uczynionego dla Abrahama.

Cały ten argument był w celu by wykazać Galatom, że tak dalece jak się to odnosiło do potrzeby poddawania się pod Przymierze Zakonu, to oni nie potrzebowali go wcale, a ci, którzy byli pod niem musieli wyjść z pod niego, aby mogli być zdolni przez wiarę przyjąć Chrystusa jako ich Odkupiciela i Obrońcę, by przez wiarę poświęcili swoje życie na śmierć, aby mogli być przyjemnymi Bogu, jako członkowie ciała Chrystusowego.

Czwarty rozdział do Galatów, to dalsza kontynuacja argumentu, narzekanie przeciwko błędowi chcenia podchodzić pod Przymierze Zakonu, aż, że łzami roniącemi na swoje pióro Apostoł pisze: "Dzietki moje! które znówu z boleścią rodzę, ażeby Chrystus był wykształtowany w was, chciałbym teraz być u was, i odmienić głos mój (do srogości), ponieważ wątpię o was. Powiedzcie mi, którzy pod zakonem chcecie być, nie słuchacie zakonu?" Czy nie pojmujecie jego niewoli, niemożliwego spełnienia go w akuratności? "Oto ja, Paweł, mówię wam, iż jeźli się obrzezywać będziecie, Chrystus wam nie pomoże. A oświadczam się zasię przed każdym człowiekiem, który się brzezuje (każdy Żyd), iż powinien wszystkich zakon pełnić. Pozbawiliście się Chrystusa, któ-

rzy się kolwiek przez zakon usprawiedliwicie (ufając jego usprawiedliwieniu); wypadliście z łaski." — (Gal. 4:19-21; 5:2-4).

Możebnie, iż wypowiedzieliśmy dostateczny dowód, że sprawa Przymierza Zakonu była palającą sprawą w rychłym kościele, nie tylko u Hebrajczyków, ale także i u Pogan. Zdawało się niemożebnem, szczególnie dla poprzednich, by przyjąć, że Przymierze Zakonu, potem gdy było w użyciu, z wszystkimi cudownymi zarysami Żydowskiej dyspensacji, z jego ustawami, jego ofiarami, itp. — że ono potem wszystkim nie było potrzebne i że Poganie mogli prawdziwie przystępować do Przymierza Abrahamowego przez Chrystusa łatwiej niż mogli Żydzi.

Dlatego aby się sprzeciwić silnemu błędowi tego czasu, Św. Paweł napisał list do Żydów. Spewnością, iż był to wartościowy list dla Pogan, lecz był napisany szczególnie do Hebrajczyków, z powodu ich upartości i przywiązania do Przymierza Zakonu, będąc przeważającym wpływem, od którego oni zdaje się nie byli zdolni się uwolnić.

List do Żydów był napisany w tym celu, by udowodnić, że całkiem nowa dyspensacja Łaski, a nie Uczynków, została wprowadzona przez Jezusa w Zielone Świątki. Staraniem jego było, by oni zrozumieli, że wierność Mojżesza jako sługi i Głowa figuralnego kapłaństwa, było pośledniejsze od Chrystusa i Królewskiego Kapłaństwa, którego on jest Głową. Staraniem jego było, aby oni zrozumieli, że Mojżesz i jego dom byli figurami i sługami albo ilustracją na lepsze rzeczy, jakie przyjąć miały; lecz Chrystus i jego "wybrani" są synami Bożymi, którzy udzielą prawdziwego błogosławieństwa w przyszłości. Staraniem jego było, by oni zrozumieli, że było Chananejskie odpocznienie do którego prowadził Mojżesz chętnych i posłusznych kapłanów i lud Izraelski, że jest większe odpocznienie, które pozostaje dla ludu Bożego, do którego Chrystus będzie prowadził swój lud; że ci, którzy przez wiarę przyjmują Chrystusa teraz mogą wejść do jego odpocznienia naprzód, w ich sercach.

Nie odgrywa żadnej roli to, że Hebrajczycy byli długo przyzwyczajeni do ziemskich kapłanów i do rocznego powtarzania ofiar na oczyszczenie grzechu, gdyż Apostoł zwraca uwagę na fakt, że Pan Jezus jest Najwyższym Kapłanem nowego porządku kapłańskiego i że jego kościół jest tymi podkapłanami. Odpowiadając na ich sprzeciwianie się, że Jezus nie był z pokolenia Lewiego i dlatego nie nadawał się do kapłaństwa, on wykazał im, że Bóg już przedtem pokazał, iż będzie nowe kapłaństwo innego rodzaju; że Melchizedek był typem na to nowe kapłaństwo. On nadmienia, że Aaron i jego synowie byli poza figurą Jezusa i jego kościoła w ciebie, w ich ofiarniczem dziele, to jednak prawdziwe dzieło tego wyższego kapłaństwa jest przyszłą chwałą. Kiedy Jezus, wielki Kapłan i kościół, jego ciało, podkapłaństwo, połączeni z nim, będą przybrani w królewską godność w panowanie, jak również w nauczający autorytet. Ta chwała Chrystusa w królewskim kapłaństwie wieku Tysiąclecia nie była wcale przedstawiona w Aaronie, lecz była dobrze przedstawiona w Melchizedeku, który był królem i kapłanem jednocześnie. Jego wielkość była pokazana w tem, że Abraham oddał mu hołd i złożył dzieśięcinę. Wobec tego Lewi, Ojciec kapłańskiego pokole-

nia, wówczas znajdował się jeszcze w biodrach Abrahama, gdy dziesięciny były złożone, dlatego on i jego wszyscy synowie po porządku składali dziesięcinę Melchizedekowi i tym sposobem Melchizedekowy porządek kapłański był uznany za wyższy niż Aaronowy.

Mając podstawę dla swego przedmiotu Apostoł Paweł (Żyd. 7:17-22) wykazuje, że Bóg w rzeczywistości nie zamierzył Przymierza Zakonu, któryby trwać miał wiecznie, ani też nie sporządził kapłańskiego zrządzenia na zawsze. Posuwając się dalej on wykazuje, że proroctwo Jezus był uznany kapłanem przez boskie przeznaczenie na długo przedtem zanim przyszedł na świat — że Bóg powiedział o nim: „Przysiągł Pan, a nie będzie tego żałował; tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchizedekowego” (Żyd. 7:21) — nie według porządku Aaronowego. Przysięga ta wykazuje, że kapłaństwo Jezusa było wyższe od kapłaństwa Aaronowego, które było ustanowione bez jakiegokolwiek Boskiego przymierza tego rodzaju. „Tak dalece lepszego przymierza stał się rokojnią Jezus.” (To jest mówiąc, że faktycznie Bóg przez swoją przysięgę uznał ten wyższy porządek kapłański, by szczególnie obejmowało, że w słusznym czasie Nowe Przymierze by zastąpiło Przymierze Zakonu, które Żydzi odczuwali iż musi być wieczne.

Apostoł nie argumentuje, że Nowe Przymierze już było ustanowione, ani też że nowe kapłaństwo było ustanowione w jego chwalebnym i królewskim stanie. Wykazuje on punkta do tego stopnia, że takie Nowe Przymierze jest zapewnione przez Boską obietnicę, która obejmuje usunięcie Przymierze Zakonu i jego kapłaństwo, a przedstawienie lepszego. Posuwając się dalej on wykazuje, że Izrael i świat potrzebują wyższego porządku kapłańskiego, niż Aaronowe by wprowadzić panowanie sprawiedliwości pod Nowem Przymierzem. Wykazuje on dwie ofiary w 3 Mojżeszowej 16 roz. i daje do zrozumienia, że nasz Pan wypełnił ten Dzień Pojednania w typie przez dwie ofiary: pierwsza, za jego własne grzechy (nie za jego indywidualne grzechy, bo żadnych nie miał), ale za grzechy tych przyjętych podczas tego wieku Ewangelji jako podkapłanów, „członków jego ciała”; i potem później drugą ofiarę za grzechy ludu — świat wogóle.

Powiada on nam, że figuralne dzieło Pojednania przez Lewickiego kapłana powtarzało to dzieło Pojednania każdego roku (w Dniu Pojednania), ale nasz wielki Kapłan uczynił to raz na zawsze w wielkim pozafiguralnym Dniu Pojednania, w którym on ofiarował samego siebie — najpierw indywidualnie, a potem swoich członków zbiorowo. W tej łączności powinniśmy pamiętać, że tak jak Chrystus poświęcił samego siebie w ofierze w Jordanie, a nie na Kalwarji, tak podobnie kładzenie życia kościoła postępuje od Zielonych Świątek i nie będzie dokonane aż ostatni członek Ciała ucierpi z nim — będąc wierny aż do śmierci.

To było pokazane w typie, bo potem gdy kapłan pokropił krwią cielca, ukazał się u drzwi namiotu i kładł swoje ręce (moc) na głowę kozła Pańskiego (który przedstawiał jego poświęcony kościół) i zabił go. Z tego możemy widzieć, jak to całe dzieło ofiarowania możnaby powiedzieć było osiągnięte w czasie kiedy Św. Paweł napisał Księgę do Żydów. Ale apostoł nie posunął się, by powiedzieć, że dokonał się ten Wiek Ewangelji, lecz o-

puszcza sprawę tu przez wykazanie dokonanych dwu ofiar. Czyni on to dlatego, bo chce abyśmy zrozumieli, że druga ofiara Pojednania była ofiarowana w Zielone Świątki, co jest widocznym faktem, że on mówi o kościele jako podkapłanach w miejscu świętem, rozkoszujących się światłem ze złotego świecznika, z chlebów pokładnych i z przywileji ze złotego ołtarza, czekając aż próby będą uzupełnione, a my wszyscy przejdziemy poza zasłonę, do samego nieba, gdzie krew tej drugiej ofiary Chrystusa będzie wtedy ofiarowana jako ubłaganie na korzyść świata.

Rozdział 8 do Żydów otwiera się temi słowy: „Ale suma tego, co się mówi, ta jest: Iż takiego mamy najwyższego kapłana, który usiadł na prawicy stolicy wielmożności na niebiesiach; kapłanem (sługa) będąc w świątyni, a prawdziwego onego przybytku.” Wiersze 3-5 wykazują, że ofiarnicze dzieło, do którego się już odnosiłem było konieczne, zanim on mógł wejść jeszcze na wyższe dzieło szafowania dla Izraela i świata błogosławieństw Boskiej łaski zabezpieczonej przez „lepsze ofiary.” Ten chwalebny Najwyższy Kapłan w niebie ma wznioślejszą służbę (kapłaństwo) niż ziemscy kapłani i według tego on jest Pośrednikiem lepszego przymierza albo testamentu niż Przymierze Zakonu. Apostoł wykazuje tu, że dzieło ofiarnicze naszego Pana nie potrzebuje być kontynuacją przez całą wieczność; ale że on został wywyższony do niebieskiego poziomu i ma inne dzieło do spełnienia, mianowicie, jako Pośrednik lepszego przymierza niż Przymierze Zakonu. Staraniem jego było by odciągnąć ich umysły od myśli, że oni byli pod Przymierzem Zakonu. Jeśli on może ich przekonać, że Chrystus jest pozafiguralnym Mojżeszem i pozafiguralnym Aaronem, to tem samem przekona ich, że musi być wyższe przymierze i zrządzenie na błogosławienie świata niż Przymierze Zakonu, w którym oni ufają i które oni uważają za niezbędne. Pozostałe wiersze rozdziału u Jeremjasza 31:31 wykazują, że takie lepsze Przymierze było rozwiązane.

Św. Paweł ani też hebrajscy chrześcijanie w Jeruzalemie i gdzieindziej, do których on pisał ten list, nie mieli jakiegokolwiek myśli, że oni żyli pod wymogami Nowego Przymierza. Jak on to wykazuje w rozdziale 6:19,20, że oni wszyscy pokładali nadzieję w Przymierzem Abrahama; lecz niektórzy z nich mieli błędne pojęcie, iż oni dodatkowo potrzebowali Przymierza Zakonu i że ono będzie wieczne. Św. Pawła argument jest ten, że Bóg nijak nie zamierzył, aby ono trwało wiecznie, lecz tylko miało obejmować na pewien czas jako wyszkolenie, ażby Chrystus przyszedł jako pozafiguralny Izaak — pozafiguralny dziedzic Abrahamowego Przymierza. Teraz on wykazuje, że Chrystus w słusznym czasie będzie Pośrednikiem Nowego Przymierza, co jest dowodem, że ich stare Przymierze Zakonu nie było zamierzone by trwało nazawsze. Więc dlaczego oni mieli ufać w starym Przymierzem Zakonu, kiedy Bóg wyraźnie powiada, że „po onych dniach on uczyni Nowe Przymierze z domem Izraelskim” i że Mesjasz (z jego członkami teraz wybieranymi) będzie Pośrednikiem tego Nowego Przymierza oraz że tylko oczekuje na uzupełnienie Kościoła, do ukończenia wszystkich pośrednictw potrzebnych do wprowadzenia tego Przymierza w czynność — błogosławienia Izraela i wszystkich rodzajów ziemi?

(Dokończenie w następnym numerze)

RAPORT Z KONWENCJI W MILWAUKEE, WIS.

Już od dłuższego czasu, jak nie było Konwencji w mieście Milwaukee Wis., to jednak Pan, tak pokierował tą sprawą, że w dniu Dziękczynienia, t. j. dnia 26-go listopada, 1936 roku odbyła się jednodniowa konwencja, na którą zgromadziło się więcej niż 100 braci i siostr. Można zauważyć, że Zgromadzenie z Chicago było licznie reprezentowane na tej konwencji. Była to zaiste błoga chwila dla ludu Bożego, tak licznie zgromadzonego, na tej konwencji, to też radość wielka napawała uczestników tej uczty, pomimo tego, że była krótka konwencja, to jednak, błogosławieństwa były wielkie dane od Ojca naszego, i dwanaście braci służyło wykładami. Były to krótkie wykłady bo tylko po 20 minut, to jednak ci, którzy mieli ten przywilej przemawiać, starali się aby każde słowo było zachętą, pociechą i wzmocnieniem, dla ludu Bożego.

A że to przypadało w Dniu Dziękczynienia, gdzie wszyscy w tym kraju cieszą się rozkoszując na różnych zabawach i biesiadach, w pijaństwie, w obżarstwie, i. t. p. mniemając, że przez to Bogu dzięki czynią. Czy tym sposobem można Boga uwielbiać? Kto i w jaki sposób może dzięki składać Najwyższemu Stwórcy.

W dalszym ciągu tej konwencji, mówcy skierowali

swoje wykłady, wskazując cel ludu Bożego, poświęcenia się w dobrych sprawach Pańskich, wskazując czas w jakim żyjemy, i co się dzieje we wszechświecie, w obecnym czasie, to więcej powinno nas pobudzać do większej wiary, nadziei, i miłości. I jedni ku drugim mamy okazywać tę miłość, tak jak nam zostawił tego przykład nasz Pan.

Na zakończenie tej uczty, użyto słowa Apostoła Pawła który pisząc w te słowa: "Na ostatek bracia; miejcie się dobrze; doskonałymi bądźcie, w pokoju życie, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami. (2 Kor. 13 11). Życząc wszystkim Zgromadzonemu na tej konwencji, aby te słowa Apostoła wypełniały się w nas samych, a przez to aby nasze uczynki świadczyły o nas, że prawdziwie jesteśmy dziećmi Bożymi.

Przy zakończeniu tej konwencji, postawiony był wniosek i przegłosowany, ażeby przez łamy Brzasku przesłać Chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość, z tej konwencji dla wszystkiego ludu Pańskiego gdziekolwiek się znajduje i o godzinie 5-ej wieczór zakończono tę ucztę jednodniową Hymnem Zostań z Bogiem, rozchodząc się do domów swoich pozostawiając w pamięci te miłe chwile spędzone razem na tej konwencji.

RAPORT Z KONWENCJI W CHICAGO, ILL.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu naszym!

Miłosierdzie i pokój i miłość niech się wam rozmnożą. Z wielką przyjemnością dzielimy się z wami, tą radością duchową, jakiej doznaliśmy w dwudniowej konwencji, którą Zgromadzenie w Chicago urządziło, dnia 28-29 listopada, 1936 roku. Z powodu jeszcze panujących trudnych czasów, w jakich jeszcze żyjemy, bracia z dalszych okolic nie mogli licznie przybyć na tę konwencję, jak to dawniej bywało, jednak pobliskie zgromadzenia, licznie się zebrały i Pan hojnie nam błogosławił, na tej uczcie, bo zgórą było 200 braci i siostr obecnych. Bracia którzy służyli wykładami, wszystkie niemal skierowane były do miłości braterskiej, aby ta miłość, okazywała się w uczynkach naszego codziennego życia i aby nie mieć żadnego uprzedzenia jeden do drugiego, ale raczej przebaczać sobie wzajemnie te urazy, jakiegokolwiek były pomiędzy ludem Bożym, i aby "siebie samych w tej miłości Bożej zachować".

W drugim dniu konwencji, od godziny 9:00 do 10:15 rano było zebranie świadectw. Bracia i Siostry wynurzali swoją radość i zadowolenie, jak również błogosławieństwa, jakie odnieśli z tej uczty Duchowej. Ci którzy składali swoje świadectwa, powołując się na słowa Apostoła Pawła, który mówi "Trzymajmy wyznanie nadziei, nie chwiejące się; boć wierny jest Ten, który obiecał" (Zyd.) 10:23) każdy okazywał chęć pozostania przy tej nadziei, przy tej prawdzie aż do końca swej ziemskiej pielgrzymki.

Dalszy przebieg tej konwencji był wielce radosny, słysząc tylko słowa zachęty do wspólnej jedności braterskiej, bo bez tej jedności, nie możemy się spodziewać błogosławieństwa Bożego. A gdy już czas się przybliżał ku zakończeniu tej uczty i aby sobie wspólnie przypomnąć obowiązki poświęcenia, zaśpiewano Hymn 354, który spaja i krzepi na siłach zemdlonych.

Na koniec tej uczty, przedstawione było sprawozdanie finansowe skarbnika i po obliczeniu kosztów złączonych z konwencją, czystego dochodu pozostało na ręce skarbnika \$28.58. Przewodniczący konwencji, zapytał się zgromadzonych na jaki cel ten fundusz ma być przelany? Więc wniosek stawiono i przegłosowano, aby tę sumę wysłać do Zarządu w Detroit, Mich., aby była obrócona na pracę Pańską, gdziekolwiek tego jest potrzeba. Dalej postawiony był wniosek i przegłosowany, ażeby Raport z tej konwencji, jak również Chrześcijańskie pozdrowienie, dla wszystkich poświęconych Panu, i podzielenie się z braćmi i siostrami, tą radością i błogosławieństwami, były przesłane, przez łamy Brzasku Nowej Ery.

Na zakończenie odśpiewano pieśń "Zostań z Bogiem". Po odśpiewaniu tej pieśni wszyscy rozchodząc się do domów swoich życząc sobie wzajemnie błogosławieństwa i wytrwania w tem poświęceniu się Panu, aż do końca...

F. M. Sekretarz